



SKAŁA

Czwarta Niedziela Wielkiego Postu

19 marca 2023

8(498)

GAZETA DOSTĘPNA NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



Rekolekcje

OTO SŁOWO PANA

Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego? Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie.

(J 9, 35 - 37)

Święty czas rekolekcji wielkopostnych... Nie tak dawno przeżywaliśmy rekolekcje w roku ubiegłym, a tu kolejne... Kolejny Wielki Post na półmetku, kolejne rekolekcje, kolejna szansa na nawrócenie i jeszcze głębsze odkrycie Chrystusa...

Powierzajmy w naszej modlitwie ks. Wojciecha – naszego rekolekjonistę i całą naszą wspólnotę parafialną, bo Bóg pragnie przemówić przez pośrednictwo swojego kapłana wprost do naszych serc – o ich otwartość na Bożą łaskę i miłość Najwyższego, abyśmy wykorzystali rekolekcyjną szansę na pogłębienie naszej duchowości.

Dziś Bóg do nas mówi poprzez swoje Słowo, rozważane podczas liturgii. Stajemy się świadkami kolejnego cudu – uzdrowienia niewidomego od urodzenia. Dlaczego był niewidomy? *Kto zgrzeszył, że się urodził niewidomy – on czy jego rodzice?* (J 9, 2). Jakże często stawiamy to pytanie Panu Bogu... Sam stawiałem je wielokrotnie robiąc Bogu wyrzuty z powodu niepełnosprawności mojego rodzonego brata. Dlaczego on? Dla-

czego ja? Dlaczego to spotkało akurat moją rodzinę? Dlaczego taki krzyż? Wiemy doskonale, że na wiele z tych pytań nie uzyskamy odpowiedzi w tym życiu... Dziś sam Jezus tłumaczy sens ludzkiego cierpienia... *Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale stało się tak, aby się na nim objawiły sprawy Boże.* (J 9, 3). Teraz może trudno byłoby zrozumieć, jakie sprawy Boże mogłyby się objawić w mojej lub Twojej chorobie, w krzyżu czy w różnych doświadczeniach... Wiemy, że kiedyś te wszystkie odpowiedzi poznamy dzięki Bożej wszechwiedzy i miłości. Dziś mam ufać, wierzyć i nie buntować się, nie wszystko jeszcze rozumiejąc. Mam otworzyć szeroko swoje uszy, duszę i serce na dar przychodzącego Zbawiciela i pozwolić Jemu, aby dotknął mojego wnętrza swoją łaską, aby uzdrowił moją duchową ślepotę, a może również fizyczne dolegliwości, jeśli taka będzie Jego święta wola. Aby przemówił przez dar swojego Słowa, które ma paść na żyzną glebę mojego serca, abym i ja mógł dziś odpowiedzieć wraz z uzdrowionym ślepcem na pytanie – *czy ty wierzysz w Syna Człowieczego? Jest Nim Ten, który mówi do ciebie. On zaś odpowiedział: Wierzę, Panie! i oddał Mu pokłon.* (J 9, 37 – 38). Jakże wielka to łaska przejrzeć na oczy... Doświadczył jej uzdrowiony... Nie doświadczyli jej ślepi, choć widzący faryzeusze... A jak będzie ze mną i z Tobą? *Mów Panie, bo sługa Twój słucha...* (1 Sm 3, 9).

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 19 - 25 III 2023

19 marca 2023 - Czwarta Niedziela Wielkiego Postu
(J 9, 1-41)

20 marca 2023

poniedziałek - uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

(Mt 1, 16. 18-21. 24a)

Jakub był ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem. Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierwszym nim zamieszkała razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem prawym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański.

21 marca 2023

wtorek - dzień powszedni

(J 5, 1-16)

Było święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. W Jerozolimie zaś jest przy Owczej Bramie sadzawka, nazwana po hebrajsku Betesda, mająca pięć krużganków. Leżało w nich mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych. Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już dłuższy czas, rzekł do niego: «Czy chcesz wyzdrowieć?» Odpowiedział Mu chory: «Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. W czasie kiedy ja dochożdżę, inny wstępuje przede mną». Rzekł do niego Jezus: «Wstań, weź swoje nosze i chodź!» Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje nosze i chodził. Jednakże dnia tego był szabat. Rzekli więc Żydzi do uzdrowionego: «Dziś jest szabat, nie wolno ci dźwigać twoich noszy». On im odpowiedział: «Ten, który mnie uzdrowił, rzekł do mnie: Weź swoje nosze i chodź». Pytali go więc: «Cóż to za człowiek ci powiedział: Weź i chodź?» Lecz uzdrowiony nie wiedział, kim On jest; albowiem Jezus odsunął się od tłumu, który był w tym miejscu. Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: «Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło». Człowiek ów odszedł i oznajmił Żydom, że to Jezus go uzdrowił. I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że czynił takie rzeczy w szabat.

22 marca 2023

środa - dzień powszedni

(J 5, 17-30)

Żydzi prześladowali Jezusa, ponieważ uzdrowił w szabat. Lecz Jezus im odpowiedział: «Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam». Dlatego więc Żydzi tym bardziej usiłowali Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu. W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie może niczego czynić sam z siebie, jeśli nie widzi Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. Ojciec bowiem nie sędzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie pod sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. Jak Ojciec ma życie w sobie samym, tak również dał to Synowi: mieć życie w sobie. Dał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, kiedy wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Jego: i ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie do życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie do potępienia. Ja sam z siebie nic czynić nie

mogę. Sądzę tak, jak słyszę, a sąd mój jest sprawiedliwy; szukam bowiem nie własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał»..

23 marca 2023

czwartek - dzień powszedni

(J 5, 31-47)

Jezus powiedział do Żydów: «Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, świadectwo moje nie byłoby prawdziwe. Jest ktoś inny, kto wydaje świadectwo o Mnie; a wiem, że świadectwo, które o Mnie wydaje, jest prawdziwe. Wysłaście poselstwo do Jana i on dał świadectwo prawdzie. Ja nie zważam na świadectwo człowieka, ale mówię to, abyście byli zbawieni. On był lampą, co płonie i świeci, wy zaś chcieliście radować się krótki czas jego światłem. Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wypełnienia; dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał. Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; nie macie także Jego słowa, trwającego w was, bo wy nie uwierzyliście Temu, którego On posłał. Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo. A przecież nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie. Nie odbieram chwały od ludzi, ale poznałem was, że nie macie w sobie miłości Boga. Przyszedłem w imieniu Ojca mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył ktoś inny we własnym imieniu, to przyjęlibyście go. Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, którą pochodzi od samego Boga? Nie sądzicie jednak, że to Ja was oskarżę przed Ojcem. Waszym oskarżycielem jest Mojżesz, w którym wy pokładacie nadzieję. Gdybyście jednak wierzyli Mojżeszowi, to i Mnie wierzylibyście. O Mnie bowiem on pisał. Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakżeż moim słowom będziecie wierzyli?»

24 marca 2023

piątek - dzień powszedni

(J 7, 1-2. 10. 25-30)

Jezus obchodził Galileę. Nie chciał bowiem chodzić po Judei, bo Żydzi zamierzali Go zabić. A zbliżało się żydowskie Święto Namiotów. Kiedy zaś bracia Jego udali się na święto, wówczas poszedł i On, jednakże nie jawnie, lecz skrycie. Niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: «Czyż to nie jest Ten, którego usiłują zabić? A oto jawnie przemawia i nic mu nie mówią. Czyżby zwierzchnicy naprawdę się przekonali, że On jest Mesjaszem? Przecież my wiemy, skąd On pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest». A Jezus, nauczając w świątyni, zawołał tymi słowami: «I Mnie znacie, i wiecie, skąd jestem. Ja jednak nie przyszedłem sam z siebie; lecz prawdomówny jest Ten, który Mnie posłał, którego wy nie znacie. Ja Go znam, bo od Niego jestem i On Mnie posłał». Zamierzali więc Go pojmać, jednakże nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ godzina Jego jeszcze nie nadeszła.

25 marca 2023

sobota - uroczystość Zwiastowania Pańskiego

(Łk 1, 26-38)

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami”. Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. Na to Maryja rzekła do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Na to rzekła Maryja: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” Wtedy odszedł od Niej anioł.

EWANGELIA NA CO DZIEŃ 26 III - 1 IV 2023

26 marca 2023 - Piąta Niedziela Wielkiego Postu
(J 11, 1-45)

27 marca 2023
poniedziałek - dzień powszedni
(J 8, 1-11)

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co powiesz?» Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem». I powtórnie schyliwszy się, pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku. Wówczas Jezus, podniósłszy się, rzekł do niej: «Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz».

28 marca 2023
wtorek - dzień powszedni
(J 8, 21-30)

Jezus powiedział do faryzeuszów: «Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie». Mówili więc Żydzi: «Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie?» A On rzekł do nich: «Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeżeli bowiem nie uwierzycie, że Ja Jestem, pomrzecie w grzechach waszych». Powiedzieli do Niego: «Kimże Ty jesteś?» Odpowiedział im Jezus: «Przed wszystkim po cóż do was mówię? Wiele mam w waszej sprawie do powiedzenia i do osądzenia. Ale Ten, który Mnie posłał, jest prawdomówny, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego». A oni nie pojęli, że im mówił o Ojcu. Rzekł więc do nich Jezus: «Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja Jestem i że Ja nie sam z siebie nie czynię, ale że mówię to, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba». Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego.

29 marca 2023
środa - dzień powszedni
(J 8, 31-42)

Jezus powiedział do Żydów, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli trwacie w nauce mojej, jesteście prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli». Odpowiedzieli Mu: «Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakże Ty możesz mówić: „Wolni będziecie?”» Odpowiedział im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz Syn pozostaje na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni. Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale wy usiłujecie Mnie zabić, bo nie ma w was miejsca dla mojej nauki. Co Ja widziałem u mego Ojca, to głoszę; wy czynicie to, co usłyszeliście od waszego ojca». W odpowiedzi rzekli do niego: «Ojcem naszym jest Abraham». Rzekł do nich Jezus: «Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to dokonywalibyście czynów Abrahama. Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszana u Boga. Tego Abraham nie czynił. Wy dokonujecie czynów ojca waszego». Rzekli do Niego: «My nie urodziliśmy się z nierządu, jednego mamy Ojca – Boga». Rzekł do nich Jezus: «Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem sam od siebie, lecz On Mnie posłał».

30 marca 2023
czwartek - dzień powszedni
(J 8, 51-59)

Jezus powiedział do Żydów: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam:

Jeśli ktoś zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki». Rzekli do Niego Żydzi: «Teraz wiemy, że jesteś opętany, Abraham umarł, i prorocy – a Ty mówisz: „Jeśli ktoś zachowa moją naukę, ten śmierci nie zazna na wieki”. Czy Ty jesteś większy od ojca naszego, Abrahama, który przecież umarł? I prorocy pomarli. Kimże Ty siebie czynisz?» Odpowiedział Jezus: «Jeżeli Ja sam siebie otaczam chwałą, chwała moja jest niczym. Ale jest Ojciec mój, co otacza Mnie chwałą, o którym wy mówicie: „Jest naszym Bogiem”. Lecz wy Go nie poznaliście. Ja Go jednak znam. Gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnie jak wy kłamcą. Ale Ja Go znam i słowo Jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień – ujrzał go i ucieszył się». Na to rzekli do Niego Żydzi: «Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?» Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, Ja jestem». Porwali więc kamienie, aby rzucić w Niego. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni.

31 marca 2023
piątek - dzień powszedni
(J 10, 31-42)

Żydzi porwali za kamienie, aby Jezusa ukamienować. Odpowiedział im Jezus: «Ukazałem wam wiele dobrych czynów, które pochodzą od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie kamienować?» Odpowiedzieli Mu Żydzi: «Nie kamienujemy Cię za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty, będąc człowiekiem, uważasz siebie za Boga». Odpowiedział im Jezus: «Czyż nie napisano w waszym Prawie: „Ja rzekłem: Bogami jesteście?” Jeżeli Pismo nazwało bogami tych, do których skierowano słowo Boże – a Pisma nie można odrzucić – to czemu wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: „Bluźnisz”, dlatego że powiedziałem: „Jestem Synem Bożym”? Jeżeli nie dokonuję dzieł mego Ojca, to Mi nie wierzcie! Jeżeli jednak dokonuję, to choć nie wierzylibyście Mi, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu». I znów starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk. I powtórnie udał się za Jordan, na miejsce, gdzie Jan poprzednio udzielał chrztu, i tam przebywał. Wielu przybyło do Niego, mówiąc, iż Jan wprawdzie nie uczynił żadnego znaku, ale wszystko, co Jan o Nim powiedział, było prawdą. I wielu tam w Niego uwierzyło.

1 kwietnia 2023
sobota - dzień powszedni
(J 11, 45-57)

Wielu spośród Żydów przybyłych do Marii, ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił. Arcykapłani więc i faryzeusze zwołali Sanhedryn i rzekli: «Cóż zrobimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? Jeżeli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego, a przyjdą Rzymianie i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród». Wówczas jeden z nich, Kajfasz, który w owym roku był najwyższym kapłanem, rzekł do nich: «Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod rozwagę, że lepiej jest dla was, aby jeden człowiek umarł za lud, niżby miał zginąć cały naród». Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział proroczo, że Jezus ma umrzeć za naród, i nie tylko za naród, ale także po to, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. Tego więc dnia postanowili Go zabić. Odtąd Jezus już nie występował otwarcie wśród Żydów, tylko odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam przebywał ze swymi uczniami. A była blisko Pascha żydowska. Wielu przed Paschą udawało się z tej okolicy do Jerozolimy, aby się oczyścić. Oni więc szukali Jezusa i gdy stanęli w świątyni, mówili jeden do drugiego: «Jak wam się zdaje? Czyżby nie miał przyjść na święto?» Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, ktokolwiek będzie wiedział o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, by można było Go pojmać.

TEMAT NUMERU

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

W dzisiejszą niedzielę rozpoczęły się w naszej parafii rekolekcje wielkopostne, które potrwają do najbliższej środy. W Środę Popielcową, rozpoczynającą Wielki Post, kapłani posypywali wiernym głowy popiołem, wypowiadając słowa „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” lub „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Rozpoczynające się rekolekcje są szczególną okazją do zrealizowania tego ostatniego hasła.



Pierwsze kazanie Jezusa Chrystusa zapisane na kartach Ewangelii św. Marka składało się z dwóch zdań: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. (M 1,15). Warto zwrócić uwagę, że wezwanie Jezusa nie dotyczy pojedynczego czynu. Jezus nie powiedział „uwierz i nawróć się”, ale wskazał na ciągłość w działaniu poprzez użycie słów „nawracajcie się i wiercie”. Tak więc nawracanie się jest nieustannym procesem, a nie jednorazowym aktem, jest ciągłą przemianą, staraniem o Królestwo Boże w nas. Nawracać się, to znaczy zmieniać kierunek swego życia, odwracać się od tego, co złe, i kierować się ku Bogu. Przy czym, nie wystarczy tylko „nie robić nic złego”, ale na miejsce zła należy wprowadzać dobro.

Jak podkreślił w jednej z publicznych wypowiedzi sekretarz Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski „nawrócenie jest owocem spotkania człowieka z Jezusem Chrystusem, którego mamy przepowiadać, by Go pokochać i naśladować. Doświadczenie żywego Jezusa powoduje zmianę myślenia człowieka o Bogu, o świecie, o sobie i bliźnich. Zaczyna się wtedy to, co psalmista opisał, mówiąc, że uczymy się chodzić ścieżkami Pana. Nasze myśli, pragnienia, plany i decyzje staramy się podporządkować mądrości i woli Bożej. To nawrócenie dokonuje się indywidualnie i społecznie, bo

człowiek nie żyje sam, ale w relacjach z innymi ludźmi”.

Do kwestii nawracania się nawiązuje również w swoich homiliach papież Franciszek. W jednym z kazań podkreślił m.in., że „nawrócenie serca i spełnianie uczynków miłosierdzia były i są istotą godnego przeżycia Wielkiego Postu”. Dodał, że „nie chodzi tu o nawrócenie powierzchowne i przejściowe, ale raczej ma to być podjęcie wędrówki duchowej, która dotyczy najgłębszego miejsca naszej osoby, czyli serca jako siedziby naszych uczuć, ośrodka, w którym dojrzewają nasze wybory i nasze postawy”. Wskazał także, że „nawrócenie to ma objąć nie tylko jednostki, ale całą naszą wspólnotę i jest wezwaniem zwróconym do wszystkich: starców, małżonków i małych dzieci”.

Wielu z nas może się zastanawiać, po co się nawracać, skoro człowiek ciągle popełnia grzechy. Przy rozważaniu tej kwestii często przypomina mi się przykład podawany przez ks. Piotra Pawlukiewicza na jednym z kazań. Mianowicie, w seminarium duchownym jeden z alumnów zapytał swojego ojca duchownego, po co się ciągle nawracać, skoro wiadomo, że i tak się upadnie, popełniając grzech. A doświadczony kapłan odpowiedział mu pytaniem: „A po co się codziennie myjesz, przecież i tak wiadomo, że następnego dnia będziesz brudny i znowu będziesz się musiał myć. Alumn nic nie odpowiedział, za to

ojciec duchowny kontynuował wypowiedź w dobitnych słowach: „Myjesz się codziennie po to, żeby nie zaczęło od Ciebie „śmierdzieć”. I właśnie taki jest sens ciągłego nawracania. Jeśli przestaniemy się nawracać, to w naszym życiu wiele spraw zacznie dosyć szybko „śmierdzieć””.

Konkretnym znakiem naszego nawracania się jest dobrze odbyta spowiedź święta. Chcąc owocnie przeżyć czas rekolekcji, warto zrobić rachunek sumienia i udać się do konfesjonału, żeby Pan Bóg za pośrednictwem kapłana wybaczył nasze grzechy i umocnił nas w naszym postępowaniu. To umocnienie jest potrzebne, aby mieć siłę i odwagę wyrzucić wszelkie zło z naszego serca i życia. Wola wyrzucenia i naprawienia zła stanowi bowiem sprawdzian prawdziwości i trwałości naszego nawrócenia.

W świadectwach osób, które nie wierzyły w Boga i były daleko od Kościoła, a następnie doznały radykalnego nawrócenia, często pojawiają się wypowiedzi o przemianie życia, o pokoju wewnętrznym czy też o radości wewnętrznej. Są to z pewnością oznaki nawrócenia. Oby tego rodzaju doświadczenia były udziałem każdego z nas, a rozpoczynające się rekolekcje parafialne istotnie się ku temu przyczyniły.

Roman Łukasik

Nasz Rekolekcjonista

Pochodzę z Łodzi, tam też w 2010 r. ukończyłem Wyższe Seminarium Duchowne. Po 3 latach posługi duszpasterskiej skierowano mnie na studia specjalistyczne z zakresu teologii dogmatycznej na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Od 2 lat posługuję w Łodzi i jednocześnie kontynuuję moją dalszą pracę naukową na UKSW w Warszawie. Realizuję się duszpastersko poprzez prowadzenie pielgrzymek do Ziemi Świętej i do Włoch.

Chciałbym, aby temat tych rekolekcji parafialnych brzmiał: „Kobiety w życiu Jezusa”. Jezus Chrystus swoim nauczaniem i postawą przyniósł wyzwolenie kobiet. Wokół siebie miał wielu uczniów i spośród nich wyróżniały się również kobiety. To właśnie od nich będziemy się uczyć jak się nawracać, modlić i postępować w życiu. Mimo upływu 2000 lat i wielu zmian społecznych, wciąż rola i pozycja kobiet w Kościele wydaje się być niewystarczająco doceniana. W tych rekolekcjach chciałbym przybliżyć, jak Jezus traktował kobiety i jak kobiety z Ewangelii reagowały, kiedy spotykały Pana.

Ks. Wojciech Mikulski



Rekolekcje Wielkopostne 19. III - 22. III. 2023

Niedziela 19.III.

7.00 nauka ogólna
8.30 nauka ogólna
10.00 nauka dla młodzieży
11.30 nauka dla dzieci
13.00 nauka ogólna
16.00 nauka ogólna
17.00 Gorzkie Żale z nauką pasywną
18.00 nauka ogólna
20.00 nauka ogólna

Harmonogram Rekolekcji Wielkopostnych
dla uczniów Szkoły Podstawowej
z Oddziałami Integracyjnymi
nr 82 im. Jana Pawła II

w dniach 20 - 22.03.2023 r.

Spotkanie rekolekcyjne w kościele:
godz. 08:00 - 08:35 – uczniowie klas VI, VII, VIII;
godz. 08:55 - 09:35 – uczniowie klas IV i V;
godz. 11.00 – uczniowie klas I – III (I zmiana);
godz. 13.00 – uczniowie klas I – III (II zmiana).

Poniedziałek 20.III.

Wtorek 21.III.

Środa 22.III.

10.00 nauka ogólna
18.00 nauka ogólna
20.00 nauka dla młodzieży

spowiedź:

**Wtorek od 9.30 i od 17.15
Środa od 9.30 i od 17.30**

Nauki wygłosi Ks. Wojciech Mikulski

DROGA KRZYŻOWA

Noemi

STACJA 6 – WSPOMNIENIE WERONIKI

Było to dawno temu...

Na jerozolimskich ścieżkach, w tłumie ludzi,
była ona – Weronika!

Niezwykła kobieta, która wytarła spoconą,
zakrwawioną, nieludzko oszepeconą twarz Jezusa.
Skradła cząstkę cierpienia i schowała w sercu.
Tak było kiedyś...

A jak jest dzisiaj?
Codziennie szukamy ludzi odważnych,
którzy niebo, noszą w swoich oczach.

Współczesna Weroniko...
Przejęta cierpieniem drugiego człowieka,
dająca siebie innym,
wzruszona wojną, bezdomnością, chorobą,
samotnością i cierpieniem.

Płacząca nad bezsilnością i powolnym upadkiem
człowieczeństwa.
Pomóż nam ocierać ludzkie twarze miłością.
Pomóż nam kochać bez lęku.
Przypomnij nam drogę do Boga.

A Jezus?
Dodaje nam siły,
by celująco zdać egzamin z codziennego życia.

Pamiętaj, jeśli nie chcesz niczego żałować na koniec
swojego życia,
nie żałuj niczego na koniec dnia...

STACJA 7 – WSPOMNIENIE DRUGIEGO UPADKU

Było to dawno temu...
Jezus, znowu zachwiał się na nogach
i upadł.
Długo leżał na ziemi,
wśród ludzi bez serca i sumienia.
Potem wstał i ruszył dalej.
Tak było kiedyś...

A jak jest dzisiaj?

Wciąż upadamy, brakuje nam siły,
obiecujemy poprawę, pracę nad sobą
i upadamy!
Przy konfesjonałach świata zostawiamy swoje
grzechy,
oddajemy je w ręce miłosiernego Boga,
błagając o drugą, dziesiątą i setną szansę.
Prosimy o przebaczenie dla nas i całego świata.

Ciężkie są drugie upadki,
szczególnie, gdy dopada nas strach,
wstyd, bezsilność
i nie ma kto podać nam ręki.

A Jezus?
Jest blisko, bo prawdziwie nas kocha.
Z takim wsparciem wstajemy,
idziemy dalej, bo to jeszcze nie koniec drogi.

Pamiętaj, jeśli nie chcesz niczego żałować na koniec
swojego życia,
nie żałuj niczego na koniec dnia...



STACJA 8 – WSPOMNIENIE ŁEZ

Było to dawno temu...
 W tłumie ludzi szły kobiety,
 które płakały nad losem Jezusa.
 Jezus nie potrzebował ich łez,
 kazał im płakać nad sobą i grzechami swoich dzieci.
 Tak było kiedyś...

A jak jest dzisiaj?
 Łzy zalewają nasz świat!
 Płacemy...
 bo znowu rozpadła się jakaś rodzina,
 bo przedwcześnie ktoś umarł,
 bo wojna, strachem zajrzała w nasze oczy,
 bo obok głodują ludzie.

Płacemy bo...
 życie jest zbyt trudne, a nasz krzyż zbyt ciężki.
 Bo nie umiemy i nie potrafimy
 poradzić sobie z kolejnymi niepowodzeniami.
 Wciąż wylewamy morze łez.

A Jezus?
 Nie zostawia nas samych, płacze razem z nami.
 Zbiera wszystkie ludzkie łzy,
 w samotności wypłakane,
 by ułożyć z nich różaniec miłości.

Pamiętaj, jeśli nie chcesz niczego żałować na koniec
 swojego życia,
 nie żałuj niczego na koniec dnia...

**STACJA 9 – WSPOMNIENIE
TRZECIEGO UPADKU**

Było to dawno temu...
 Jezus resztką sił dźwigał krzyż,
 Bity, szarpany, popychany
 upadł.
 Wielu myślało, że to koniec.
 Bóg się już nie podniesie!
 Tak było kiedyś...

A jak jest dzisiaj?
 Serce ludzkie podobne jest do przepaści,
 w której ukrywane są najcięższe grzechy.
 Upadki boją, zwłaszcza te kolejne,
 które boleśnie odkrywają ludzką słabość.

Dziewięć stacji
 zawsze pełne są cierpienia, samotności
 i niepewnego jutra.
 Ale one też wzruszają, pokazują prawdziwą miłość
 i odkrywają prawdziwych przyjaciół.

Lecz i przytulają nadzieję.
 A Jezus?
 Pomaga powstać i uwolnić się z najcięższych grzechów.
 Daje siłę i życiową mądrość,
 dzięki której można zacząć jeszcze raz,
 i jeszcze raz, od nowa!

Pamiętaj, jeśli nie chcesz niczego żałować na koniec
 swojego życia,
 nie żałuj niczego na koniec dnia...

STACJA 10 – WSPOMNIENIE NAGOŚCI

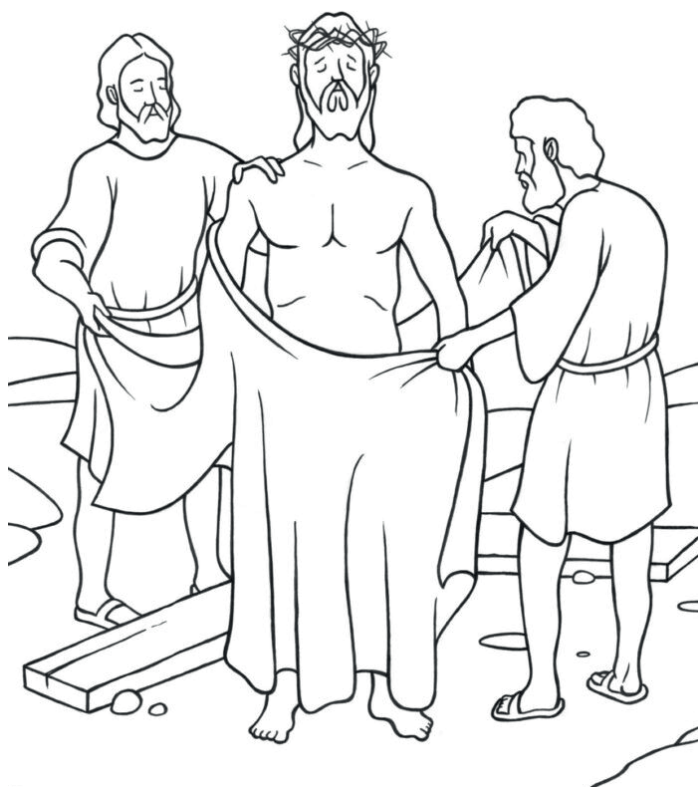
Było to dawno temu...
 Żołnierze zdarli z Jezusa szatę.
 Wystawili na pośmiewisko Jego ciało.
 Oplute i poranione ciało wciąż było święte.
 Nie zdawali sobie sprawy, że pokazali światu czystą
 miłość!
 Tak było kiedyś...

A jak jest dzisiaj?
 Mało kto się wstydzi i mało kto chroni swoją nagość.
 Dużo odkrywamy, sprzedajemy codzienność
 za marne grosze obietnic i chwilowej przyjemności.
 Depczemy uczucia, na śmietnik życia wyrzucamy
 wartości:
 szacunek, wolność, prawdę czy wiarę.

Ubieramy się w piękne stroje, tytuły, zaszczyty,
 nagrody, sukcesy.
 Prawdziwe człowieczeństwo chowamy w nas!
 Przez chwilę chcemy być wielcy, ważniejsi, bogatsi.

A Jezus?
 Chociaż był nagi, był bardzo bogaty.
 Okrył się czystą i wierną miłością.

Pamiętaj, jeśli nie chcesz niczego żałować na koniec
 swojego życia,
 nie żałuj niczego na koniec dnia...



KĄCIK BIBLIJNY

Rekolekcje

radość powrotu do kochającego Boga Ojca



Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu (Iz 55,6-7).

Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie! [...] Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna (Iz 1,16-18).

Pprzed nami rekolekcje wielkopostne, czas nawrócenia i radości powrotu do Ojca niebieskiego, przejścia z niewoli do wolności, z wygnania do ojczyzny, z grzechu do życia w łasce Bożej. Jak pisze ks. Bronisław Mokrzycki SJ: *Nawrócenie daje prawdziwą radość! Dlatego chrześcijanin nawet pokutujący powinien być radosny! [...] Dlatego żyjąc Eucharystią, winniśmy się radować, tę radość nieść w sobie i nią promieniować. Winniśmy dawać dobre świadectwo, że jesteśmy ludźmi paschalnymi. [...] Wtedy innym będzie łatwiej zrozumieć Słowo Boże, przyjmując orędzie Ewangelii, które wzywa do radości, bo będą widzieć jak ta prawda żyje w ludziach. Prawdziwe świadectwo chrześcijańskiego życia może zdecydować, że wielu ludzi powróci do*

Boga. Radujmy się więc, że należymy do Chrystusa i innym nieśmy tę radość. Przynajmijmy się do tego, by wszyscy ludzie mogli ją przeżywać tu na ziemi, a także kiedyś na wieki w niebie.

Duch Święty nieustannie woła w Kościele i poprzez Kościół: **Wstań! Nawróć się! Maryjo, Oblubienico Ducha Świętego i Matko Pięknej Miłości, uproś nam postawę ufności, pokory, skruchy i żalu za grzechy, byśmy zawsze uciekali się do miłosiernego Boga i doświadczili radości syna marnotrawnego z powrotu do rodzinnego domu.** Wsłuchajmy się w głos Chrystusa, który posłany na świat przez Ojca, nieustannie woła: **wracajcie! Sami sobie nie poradzicie, nie wyjdziecie z niewoli grzechu, nie wyrwiecie się z siideł szatana. Gdy odrzucicie Boga, wszystkie wasze wysiłki będą daremne. I rzeczywiście tylko potęgują się zbrodnie, powstają różnorodne narzędzia przemocy. I choć ciągle pojawiają się nowe wynalazki, mnożą się osiągnięcia techniki, to człowiek jest coraz bardziej zagubiony i nieszczęśliwy. Każdy, kto zgrzeszył ma przed sobą dwie ścieżki. Może wybrać drogę, którą wybrał Piotr, czyli szczerzy żal i łzy skruchy (zob. Mt 26,75; Łk 22,62) albo drogę Judasza, czyli rozpacz (zob. Mt 27,5; Dz 1,18).**

Ja zaś jestem ubogi i nędzny, ale Pan troszczy się o mnie (Ps 40,18). Złożyłem w Panu całą nadzieję; On schylił się nade mną i wysłuchał mego wołania. Wydobyl mnie z dołu zagłady i z kałuży błota, a stopy moje postawił na skale i umocnił moje

*kroki (Ps 40,2-3). Jeżeli człowiek pozwoli działać łasce, jeżeli uwierzy, zaufa i żałując za grzechy, nawróci się – wówczas doświadczy tego, że Wszechmocny Bóg Ojciec wychodzi mu naprzeciw, bierze go w ramiona i z radością tuli do swego Serca. **Bóg sam pierwszy nas umiłował (1 J 4,19) i okazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami (Rz 5,8). W Chrystusie jest cała twoja moc. On cię nie zawiedzie! Zanim ty poznałeś Jezusa, zanim ty podjąłeś drogę powrotu do Niego, On znał cię od wieków. Zanim ukształtował cię w łonie matki, znalazł cię, nim przyszedłeś na świat, poświęcił cię (Jr 1,5). W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa (Ef 1,4-5).***

Jak wyjaśnia ks. Bronisław Mokrzycki SJ: *Wszystko jest łaską! Nawet nasze nawrócenie jest Bożym darem i owocem Paschy Chrystusa. „To Jego Ciało za nas wydane umacnia nas, gdy je spożywamy, a Krew za nas wylana obmywa nas, gdy ją pijemy” (z prefacji o Najświętszej Eucharystii). To dzięki łasce Pana po trudach i zmaganiach możemy „zbierać żniwo”. On sam daje „snopy”, ale dając je, nigdy nas nie upokarza. Szanując naszą godność i wolność, pragnie z naszej strony świadomej współpracy. Tą współpracą jest pochylenie się nad Słowem Bożym, jest nią życie sakramentami świętymi, trud pokuty i nawrócenia oraz pokorne zaczynanie wciąż od nowa. I choćby nam przyszło miliardy razy zacząć – warto!*

Święty Paweł potwierdza tę prawdę, kiedy pisze w Liście do Filipian: *wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim (Flp 3,8-9a).*

Według ks. Bronisława Mokrzyckiego SJ, Wielki Post, czterdziestodniowy czas przygotowania do Paschy (łac. *Témpus Quadregesimae*) jest częścią najważniejszego cyklu liturgicznego w ciągu roku.



KĄCIK BIBLIJNY

I wraz z trwającym pięćdziesiąt dni okresem wielkanocnym (łac. Témpus Paschale) stanowi cykl pasyjny. Św. Augustyn, komentując Psalm 148, dostrzeżga powiązanie etapów życia człowieka (tego na ziemi i w wieczności) z okresami liturgicznymi. Z powodu tych dwóch okresów: jednego, który trwa obecnie, wśród pokus i doświadczeń tego życia, i drugiego, który kiedyś nastąpi, czasu radości i bezpieczeństwa, – pisze – postanowiono obchodzić dwa okresy: poprzedzający Wielkanoc i następujący po niej. Ten pierwszy okres, przed Wielkanocą, jest obrazem utrapień, w których tkwimy, a okres wielkanocny, [...] wyobraża przyszłą, oczekującą nas szczęśliwość. W czasie przed Wielkanocą obchodzimy to, co teraz jest naszym losem; to natomiast, co obchodzimy w czasie po Wielkanocy, oznacza to, czego jeszcze nie posiadamy.

Dlatego ten pierwszy okres spędzamy na postach i umartwieniach, w tym zaś drugim kończymy posty, a wielbimy Boga. To bowiem znaczy śpiewane przez nas: Alleluja. Te dwa okresy zostały nam ukazane w Chrystusie, naszej Głowie. Męka Pana, to życie obecne razem z nieuniknionym w nim wysiłkiem, cierpieniem, a na koniec i umieraniem. Ale zmartwychwstanie i wstąpienie przez Pana do chwały jest zapowiedzią życia, które będzie nam dane. Dodaje jeszcze, że rozmyślanie nad naszym ziemskim życiem ma być pochwałą Boga, ponieważ i radość wieczna naszego przyszłego życia będzie polegać na chwaleniu Boga. Otóż nie będzie przygotowany do tego życia przyszłego ten, kto się do niego nie przysposobi już teraz. A więc obecnie Boga wielbimy, ale też zanosimy do Niego nasze błagania. Uwielbienie zawiera radość, a modlitwa jęk. Jeszcze nie posiadamy tego,

co nam zostało obiecane, lecz Ten, który dał nam te obietnice, jest wiarygodny: dlatego radujemy się pełni nadziei; ale jeszcze tego nie mamy, więc smucimy się, pragnąc. I dobrze jest dla nas pragnąć, aż przyjdzie to, co zostało obiecane, wtedy przeminie jęk, nastąpi tylko uwielbienie.

Niepokalana Matko Boża, Tyś wyprosiła, a nawet przyspieszyła cud przemiany wody w wino w Kanie Galilejskiej, przyspiesz przemianę naszych serc, naszego myślenia, naszych uczuć, decyzji i całego życia. Niech ta przemiana sprawi, że będziemy świadkami Bożej miłości, że inni będą się czuli przy nas podniesieni na duchu i bardziej otwarci na przyjście jedynej Miłości – Jezusa Chrystusa, Twojego Syna.

Iwona

"MOMENTS"
by Reylin

Ładne kwiaty!
Nice flowers!
Actually, they're for you and your Mum. Happy Women's Day!
Oh thank you. They're lovely.
Dziękuję. Są urocze.
Są właśnie dla ciebie i twojej mamy. Miłego Dnia Kobiet!

Going out?
Wychodzisz?

Tak, idę do apteki. Mama nie czuje się dobrze.
Yeah, I'm on my way to the chemist. Mum's feeling a bit under the weather.

Oh really, I hope it's nothing serious. Must be the weather.
Think so too. Kinda unpredictable these days.
Też tak myślę. To jest nieprzewidywalne w tych dniach.
Naprawdę, mam nadzieję, że to nic poważnego... To musi być pogoda.

Here's the chemist. See you. By the way, are you going to the recollection next week?
Oto apteka. Do zobaczenia. Przy okazji, czy wybierasz się na rekolekcje w przyszłym tygodniu?

Yes, and so is Mum. Thanks again for the flowers.
Tak, i moja mama także. Jeszcze raz dziękuję za kwiatki.

Images from Freepik and Zach

PREZENTACJA WSPÓLNOT PARAFIALNYCH

Wspólnota Ojców



Wspólnota istnieje już prawie 10 lat. Wszystko zaczęło się od warsztatów na temat ojcostwa zorganizowanych w naszej parafii przez fundację TATO.net. Po ich zakończeniu większość uczestników widziała potrzebę utworzenia takiej formacji, która prowadziłaby nas, mężczyzn i ojców, do wzrastania w wierze i pomagała w niełatwej roli ojców. Od razu też przyjęliśmy św. Józefa, opiekuna rodzin, za swojego patrona.

Od tego czasu spotykamy się regularnie, wspólnie się modląc, pracując nad swoim rozwojem duchowym i kompetencjami ojcowskimi w oparciu o różne materiały. Głównie są to książki o tematyce poruszającej sprawę kształtowania męskiej wiary oraz o samym św. Józefie, takie jak „Drogowskazy” Billa Bawdena i Tima Sullivana czy „Trzeci – jak św. Józef ratuje Kościół” (praca zbiorowa), a także po prostu rozmawiając o naszych codziennych sprawach, co jest okazją do wymiany doświadczeń.

Bierzemy też udział w rozmaitych wy-

darzeniach o szerszym zasięgu lub sami organizujemy wydarzenia poza naszą parafią. Niezapomnianych przeżyć dostarczył nam wyjazd na „Męskie obłężenie Jasnej Góry” w 2017 r. Podobnie jak, już zorganizowana przez nas samych, zeszłoroczna pielgrzymka do Narodowego Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu.

Staramy się także uczestniczyć w życiu parafii, na przykład poprzez udział w wielkopostnych Drogach Krzyżowych, procesjach Bożego Ciała i innych uroczystościach.

Obecnie swoje spotkania mamy raz w miesiącu, w każdy drugi wtorek, o 20:30. Odbywają się one hybrydowo (takie modne słowo od czasu pandemii ☺), to znaczy ci, którzy chcą i mogą spotykają się w salce parafialnej, a równolegle jest też połączenie on-line na Skype.

Zachęcamy wszystkich chętnych ojców do dołączenia do naszej wspólnoty.

Kontakt – Piotr Misiak – 602 753 642 lub P.misiak@op.pl

stać do państwowego przedszkola, odpowiedziałam, że po prostu napisałam list do św. Józefa :).

Monika

Moja relacja ze Świętym Józefem nawiązała się już kilkanaście lat temu, gdy był przyzywany przeze mnie do znalezienia „dobrego męża” i gdy wchodziłam w życie małżeńskie i rodzinne.

Natomiast szczególnie zacieśniła się po przeczytaniu książki „Konsekracja św. Józefowi” ks. DH. Calloway’a oraz po dokonaniu tej konsekracji przeze mnie w 2021 r. po 33-dniowych rekolekcjach. Od tej pory jest mi bardzo bliski. Staram się pamiętać o Nim szczególnie w dni Jemu poświęcone tj. cały miesiąc marzec, w tym w Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP i we wspomnienie św. Józefa Robotnika (dzień naszego ślubu), a także każdej środy, a szczególnie w pierwsze środy miesiąca (niedawno zorientowałam się, że narodziny pierwszej córki właśnie wtedy – w dzień poświęcony św. Józefowi - miały miejsce...).

A może kiedyś będzie stałe nabożeństwo Jemu poświęcone w naszej parafii... ? Nadanie nazwy naszemu Chórowi parafialnemu „Chór św. Józefa” 19.03.2022 r. , a wcześniej też wyprawa do Częstochowy po figurę Świętego, to takie oznaki wspólnego wędrowania...

Korzystałam wielokrotnie z możliwości pisania listu do św. Józefa i podkładania go pod figurę Patrona. Jedną z takich rozwiązanych kwestii było kupienie mieszkania przez znajomych. Sprawy potoczyły się niezwykle sprawnie...

Moja siostra polecała mi też korzystanie z orędownictwa św. Józefa przy zupełnie prozaicznej sprawie jaką jest znajdowanie miejsca na zaparkowanie auta tam, gdzie szanse są niewielkie, lub nie ma czasu na długie poszukiwania. „Prosimy Cię św. Józefie o miejsce” albo „Dziękujemy Ci, że znajdziesz nam miejsce” - to nasze samochodowe modlitwy. Zawsze wysłuchane. Polecam!

Zachęcam również do obejrzenia filmu „Opiekun”, który niedawno wszedł na ekrany, opowiadającego o Jego wielkiej sile orędownictwa.

Parafianka

Świadectwa dot. przyjaźni ze św. Józefem

Św. Józef jest mi bardzo bliski. Codziennie proszę o jego wstawiennictwo. Obserwuję, jak pomaga mi w wielu większych i mniejszych sprawach. Kilka lat temu zwróciłam się do niego w trudnej sprawie za pomocą tzw. Listu do św. Józefa. Staraliśmy się o miejsce dla synka w fajnym państwowym przedszkolu niedaleko naszego miejsca zamieszkania. Nasze szanse były bardzo małe, ponieważ nie mieliśmy zbyt wielu dodatkowych punktów i nie był to też nasz rejon. Napisałam więc list do św. Józefa, w którym dokładnie opisałam moją prośbę; zostawiłam ten list przy figurze św. Józefa w kościele... Syn dostał się do tego przedszkola, o które prosiliśmy. Gdy później koleżanka zapytała mnie, jakim sposobem udało się nam do-

MOJA WIARA

Czy mam prawo pościć?

Podczas tegorocznych wielkopostnych rekolekcji dla kobiet w Łodzi mój ulubiony kapłan i mentor, arcybiskup Grzegorz Ryś, znów mnie zaskoczył. To zresztą delikatnie powiedziane, bo poczułam się jakbym dostała obuchem w głowę. Otóż w którymś momencie powiedział do uczestniczek rekolekcji następujące słowa:

„- Nie pość, jeśli nie stać cię na realny czyn”.



Jak to? Mój post podjęty i realizowany w znoju i trudzie, podjęty dla Boga, oczyszczający moje wnętrze fizyczne i duchowe jest bez wartości? Trudno się z tym pogodzić, bo jest to ważny aspekt przygotowań do Wielkiej Nocy. Arcybiskupowi chodziło jednak o zwrócenie uwagi na ściśle powiązanie naszych deklaracji i naszych działań. Naszych ofiar i naszych codziennych wyborów.

Dziś widziałam krótki filmik. Lady Gaga - znana piosenkarka, a ostatnio też aktorka, kroczyła w pięknej sukni po czerwonym dywanie na gali rozdania Oskarów, gdy zauważyła, że idący za nią fotograf się przewrócił. Zareagowała natychmiast, chcąc pomóc wstać mężczyźnie, ale na szczęście wstał sam. Wydawałoby się, że to epizod bez znaczenia, ale czy jesteście pewni, że każda idąca w błyskach fleszy gwiazda by tak zareagowała?

Czy zawsze podam potrzebującemu rękę?

Oczywiście wspomnienie o zachowaniu artystki to tylko uwaga na marginesie, ale dość zmienna.

Cóż Bogu po naszych umartwieniach, które dotyczą tylko naszej osoby i bywają powierzchowne, ale nie wpływają na nasze życie i relacje, skoro nie są kolejnym etapem drogi do zbawienia?

Przecież wyrzeczenia i postanowienia są dla nas trudne, może nawet kształtują nasz charakter, wzmacniając go. Może nawet sporo nas kosztują, może nawet robimy je dla Jezusa, ale czy są elementem naszej drogi do Boga i zbawienia?

Jak przygotowujemy się do Świąt Męki i Zmartwychwstania Jezusa?

Zadaję sobie to pytanie i uczciwie przyznaję, że w świetle stwierdzenia arcybiskupa widzę, że moje dotychczasowe przygotowania do tych fundamentalnych dla naszej wiary wydarzeń jak dotąd są dość powierzchowne....

Czy mam prawo pościć? To znaczy, czy coś to zmieni, kiedy będę pościł? Czy zmieni mnie, moją drogę do Boga, mój stosunek do innych, relacje z nimi?

Poróżnione małżeństwo poszło do spowiedzi. Po przyjęciu komunii świętej nadal ze sobą nie rozmawiało. Czy miało prawo przyjąć tę komunię?

„Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy» (Mt 18,21-22).

Czy jeśli nie wzrastamy, nie budujemy naszej duchowości, nie uczymy się miłości do Boga i bliźniego i nie robimy na tej drodze postępów ma sens nasz post i wyrzeczenia?

Jeśli nie okazujemy miłosierdzia biednym i zmartwionym, czy mają sens nasze modlitwy?

Czy jeśli nie ofiarujemy swojego czasu potrzebującym, a mogą to być także nasi bliscy, to czy jest sens w tak niespójnych z naszą codziennością działaniach?

A przecież to nie jedyne elementy naszych zachowań i wyborów.

„- Bardzo was wszystkich namawiam,

żebyśmy stanęli przed Bogiem i w uczciwy sposób rozliczyli się ze wszystkich momentów przemocowych w naszym życiu - mówił abp Ryś. - kiedy sięgam po przemoc, kiedy wykorzystuję swoją pozycję, bo jestem od kogoś wyżej, bo ktoś ode mnie zależy. Róbmy taki rachunek sumienia, poczynając od naszego języka, który jest narzędziem przemocy”.

Mówił dalej, że jesteśmy wezwani do postu, który nie wiąże się tylko z pobożną rezygnacją z konsumpcji, ale ze zmierzeniem się ze złem, za którym idzie realny czyn i zachowanie. Wspomniał w tym kontekście o osobach wykorzystywanych seksualnie oraz cierpiących na Ukrainie w wyniku wojny. Podkreślił, że post jest także wynikiem okazywania swojego pragnienia i niemocy. „- Ten głód pokazuje też Bogu, że jestem słaby, to znaczy to słowo, z którym się zde rzam, jest dla mnie przerażające, nie jest na moją miarę, nie radzę sobie, nie wiem, jak. Pokaż Bogu, że jesteś słaby, że to cię przeraża i ta słabość jest przestrzenią, w którą Bóg wejdzie ze swoją siłą. Im jestem słabszy, tym on może tę moją słabość wypełnić swoją mocą, swoją obecnością, swoją mądrością. Tak więc post jest ważny w tych momentach, bo uświadamia, że jest zło, z którym się nie godzę i chciałbym, żeby się skończyło, ale też wiem, że sam nie umiem płożyć mu kresu, jestem na to za mały” - wyjaśnił duchowny.

„Ale - mówił dalej - nie pość na intencję Ukrainy, jak cię nie stać na to, żeby wysłać chociaż ciepłą odzież dla tych, którzy tam cierpią. Nie pość na intencję Ukrainy, jak cię nie stać, by przyjąć kogoś do domu, bo taki post jest obraźliwy dla Boga. Nie pość, patrząc na Jezusa Ukrzyżowanego, i myśląc o dzieciach i o młodych ludziach, których sponiewierano i wykorzystano seksualnie, jak nie chcesz nic z tym zrobić” - tłumaczył duszpasterz.

Czy na wszystkie takie zachowania, o których mówił i do których zachęcał abp Ryś, nas dziś stać? Potrafimy im sprostać? Być może jeszcze nie. Ale świadomość, że nawet pobożne działania mają ograniczony sens, jeśli nie przekładają się na nasze duchowe wzrastanie i życie tu i teraz, to pierwszy krok do zmian.

Każdy z nas, po zastanowieniu i namyśle, bezbłędnie odpowie na pytanie, czy jego post, miłosierdzie i ofiarę Bóg przyjmie z radością.

Joanna

Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny

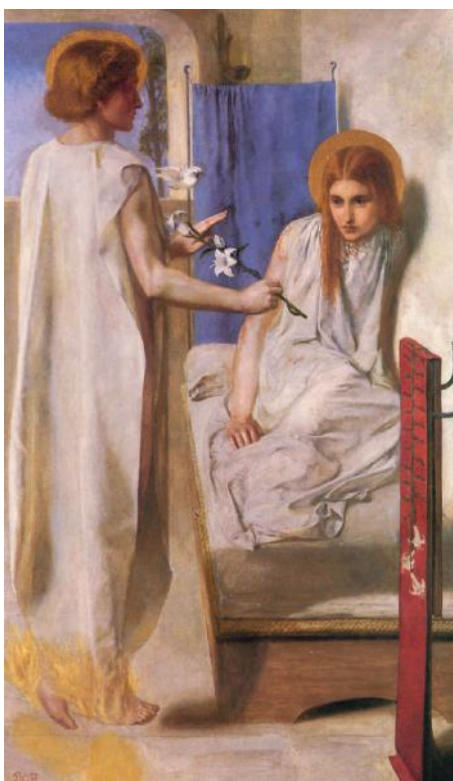
Święto Zwiastowania Pańskiego to bardzo dziwne święto. Przypada w środku przygotowań do świąt Zmartwychwstania, a przynależy jest do chronologii Bożego Narodzenia. To dlatego, że wyznaczono je, jak należy, dokładnie w dziewięć miesięcy przed urodzeniem Pana Jezusa. Ale - o czym właściwie jest to święto? Nie jest to tylko początek historii Zbawienia, jego znaczenie dalece wykracza bowiem poza kalendarz liturgiczny. Myślmy o nim częściej i żywiej, nie tylko dzięki słowom jednej z najczęściej odmawianych modlitw. Na przykład - od średniowiecza po czasy współczesne Zwiastowanie było jednym z najczęstszych motywów malarskich.

Spotkanie Marii z archaniołem Gabrielem to ujmująca za serce historia o wierze i odwadze, historia o tym że wiara i odwaga muszą iść ze sobą w parze. Oto Maria – kilkunastoletnia dziewczyna, niedawno zaręczona przez szadchanów ze swojego rodu, przygotowuje się do nowego życia u boku mężczyzny, którego zapewne jeszcze nie widziała na oczy. W takim momencie w jej domu zjawia się anioł. Maria musiała czuć, że jej życie jest w jakiś sposób wyjątkowe – dziś wyrażamy to w przekonaniu, że od poczęcia była nieskalana przez grzech pierworodny - jednak wizyta anioła była najwyraźniej zaskoczona.

Gabriel rzekł do niej: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą!”. W istocie, nie wiemy pod jaką postacią się jej anioł objawił: czy w pięknej szacie ze złocistymi skrzydłami, jak przedstawiali go liczni malarze, czy też całkiem zwyczajnie, jak nazareński przechodzień. Wystarczająco niezwykłe były jego słowa: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę

u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”.

Wtedy dopiero odważyła się zapytać: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”. Bardzo kobieco, konkretnie, a przecież słowa anioła oznaczały ruinę jej dotychczasowych planów, spokojnego



Dante Gabriel Rossetti,
Zwiastowanie Pańskie, Tate Britain, 1850

życia w zgodzie z Bogiem i ludźmi. Być może niejasno przeczuwała też, jak dramatyczne losy mogą czekać jej rodzinę, zwłaszcza Syna.

Anioł odpowiedział również konkretnie: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Postanowiła sprawdzić, czy ciotka Elżbieta rzeczywiście spodziewa się dziecka, jak twierdzi anioł, ale uwierzyła ZANIM się do niej wybrała. Odpowiedziała stojącemu przed nią, czekającemu na odpowiedź Bożemu posłańcowi: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 26-38). Poczujmy, jak wielka odwaga bije z tych słów.

Uwierzyła aniołowi, który mówił, że jest przysłany przez Boga. Ja wolę myśleć, że anioł odwiedził ją bez skrzydeł i innych nadzwyczajnych atrybutów i że Maria znalazła w sobie odwagę, by odpowiedzieć twierdząco na słowa anioła, nie dzięki cudom, które ujrzała, a dzięki łasce Bożej, którą miała w sobie. Modlimy się przecież o łaskę. Skoro modlimy się, to wierzymy. „Lecz także i złe duchy wierzą i drżą” (Jk 2, 19). To łaska daje nam odwagę, by żyć zgodnie z wiarą.

Maciej Bialecki

Kto ratuje jedno życie, jakby cały świat ratował!

Duchowa adopcja dziecka poczętego

A Król im odpowie: „Zaprawdę, powiadam wam:

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”. (Mt 25, 40)

W 1987 roku, w numerze styczniowym Rycerza Niepokalanej ukazał się artykuł „O «duchową adopcję» zagrożonych”, którego autorem był pan dr Paweł Mil-

carek ówczesny wykładowca teologii chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, która w roku 1999 została przekształcona w Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Podczas wizyty w Londynie, autor odwiedzał różne kościoły rzymsko-katolickie. W kruchoce katedry westminsterskiej znalazł anglojęzyczną ulotkę z modlitwą „Panie Jezu”. Przeczytał uważnie tekst modlitwy, odkrywając w intencji

modlitwowej ulotki jedną z ważnych zasad filozofii św. Tomasza z Akwinu. Zasada ta głosiła, że „zaangażowanie w społeczne dzieło przynosi większe efekty, gdy odnosi się do konkretnych osób i samo jest osobistym zobowiązaniem”.

Autor zamieścił w swoim artykule propozycję codziennej modlitwy przez dziewięć miesięcy, która w obowią-

zującej dzisiaj wersji brzmi następująco:

Panie Jezu, za wstawiennictwem Twojej Matki Maryi, która urodziła Cię z miłością oraz za wstawiennictwem Świętego Józefa, „Człowieka Zawierzenia”, który opiekował się Tobą, proszę Cię w intencji tego nienarodzonego dziecka, które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady i które duchowo adoptowałem. Proszę, daj rodzicom tego dziecka miłość i odwagę, aby zachowali je przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen

Podejmując duchową adopcję dziecka poczętego należy wybrać konkretny dzień, a następnie w sposób uroczysty można złożyć przyrzeczenie w kościele, podczas Mszy świętej. Msze takie najczęściej są organizowane w następujących dniach:

- 25 marca - Dzień Świętości Życia,
- 28 grudnia – Święto Młodzianków Męczenników,
- Święta Kościelne,
- Święta Maryjne (1 stycznia, 2 lutego, 11 lutego 25 marca, 26 kwietnia, 3 maja, 13 maja, 24 maja, 31 maja, 27 czerwca, 2 lipca, 13 lipca, 16 lipca, 2 sierpnia, 5 sierpnia, 13 sierpnia, 15 sierpnia, 22 sierpnia, 26 sierpnia, 1 września, 4 września, 8 września, 12 września, 15 września, 19 września, 7 października, 16 listopada, 21 listopada, 27 listopada, 8 grudnia, 10 grudnia, 12 grudnia).

Podejmując duchową adopcję dziecka poczętego składa się przyrzeczenie o treści:

Najświętsza Panno, Bogarodzico Maryjo,

wszyscy Aniołowie i Święci, wiedzący/a pragnieniem niesienia pomocy w obronie nienarodzonych,

Ja, (Imię i Nazwisko), (data urodzenia)

postanawiam mocno i przyrzekam, że od dnia (...)

biorę w duchową adopcję jedno dziecko, którego imię jedynie Bogu

jest wiadome, aby przez 9 miesięcy, każdego dnia modlić się o uratowanie jego życia oraz o sprawiedliwe i prawe życie po urodzeniu. Postanawiam: oddawać codzienną modlitwę w intencji nienarodzonego, codziennie ofiarować jeden dziesiątek różańca, podjąć postanowienie:

(...)(krótki opis postanowienia)

(miejscowość i data)

(podpis)

Duchową adopcję można podjąć indywidualnie.

Dodatkowymi postanowieniami mogą być na przykład: częsta Spowiedź i Komunia Święta, Adoracja Najświętszego Sakramentu, czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc osobom potrzebującym, dodatkowe modlitwy. Długa przerwa (miesiąc, dwa) przerywa duchową adopcję. Należy wtedy ponowić przyrzeczenie i starać się go dotrzymać. W wypadku krótkiej przerwy należy duchową adopcję kontynuować, przedłużając modlitwę o opuszczone dni.

Pierwszy ośrodek duchowej adopcji powstał w kościele OO Paulinów w Warszawie. Stąd rozprzestrzenia się na cały kraj i poza jego granice.

Grzech aborcji w pierwszej kolejności odbiera życie dziecku bezbronnemu i bez jakiegokolwiek winy. Wywiera także wpływ na kobietę, która decyduje się na taki krok.

Niezwykłe są świadectwa matek, które w przeszłości dokonały tego czynu (por. <https://www.duchowaadopcja.info/index.html>).

Jednakże, jeżeli w sercu matki pojawia się żal i ogromny ból wobec świadomości własnego czynu, zawsze jest szansa zwrócenia się do Najwyższego, który będąc najlepszym lekarzem duszy i ciała, jest w stanie uleczyć tak głębokie rany.

Animatorzy Międzynarodowej Wspólnoty Obróńców Życia i Rodziny, skupionej przy Matce Bożej Jasnogórskiej, w apelu z 2020 r. zapraszają do indywidualnej i wspólnotowej modlitwy eks-

piacyjnej za grzechy przeciwko życiu. W modlitwie jest pocieszenie, ponieważ jak twierdzą „duchowa adopcja nie tylko ratuje życie poczęte, ale także leczy głębokie zranienia wewnętrzne spowodowane grzechem aborcji. Pozwala matkom odzyskać wiarę w Boże Miłosierdzie, przynosząc pokój ich sercom.”

Na zakończenie warto zacytować fragment artykułu dr Pawła Milcarka: „Przedstawiając tę modlitewną propozycję, nie uchylam się sam od jej podjęcia. Nie chciałbym, żeby inicjatywa ta rozplynęła się w anonimowości – dlatego niniejszym zobowiązuję się do takiej osobistej codziennej modlitwy z dołączonym dziesiątkiem różańca w tej samej intencji. Modlitwę rozpocznę w dniu 1 stycznia 1987 r. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi i będę kontynuował przez dziewięć miesięcy, do dnia 2 października, tj. do dnia Świętych Aniołów Stróżów. W tym czasie zobowiązuję się ponadto do ofiarowania raz w tygodniu jednej Komunii św. w intencji „adoptowanego” – wybranego przez Boga – dziecka. Dodatkowo jeszcze w miarę możliwości pragnę podjąć w tej intencji różne umartwienia.

Będę się modlił nie tylko o łaskę życia dla zagrożonego dziecka, ale również o łaskę świętego życia dla niego.

A teraz zwracam się do Ciebie, Czytelniku, z apelem: Weź do ręki miecz modlitwy i walc, a wywalczysz komuś życie! Dopóki chodzisz po ziemi, owo „adoptowane” przez Ciebie dziecko, będzie znane tylko Bogu. Ale gdy już przejdiesz bramy śmierci, poznasz, że Twój wysiłek nie poszedł na marne. Paweł Milcarek”.

Apel pana Pawła Milcarka jest wciąż aktualny, może nawet bardziej dzisiaj, niż w przeszłości. Zapraszam Cię zatem, Drogi Czytelniku, abyś również Ty podjął się adopcji dziecka poczętego. Dzięki tej krótkiej modlitwie tak wiele istnień ludzkich może być uratowanych.

Iwona Choromańska



WYWIAD

Rekolekcje z Postem Daniela

Znajdujemy się w Centrum Animacji Misyjnej Księża Pallotynów w Konstancinie Jeziornej. Trwają rekolekcje z postem Daniela – Pascha Jezusa, które prowadzi ks. Krzysztof Wernicki - pallotyn (SAC). Każdego dnia podążamy śladami naszego Pana, przeżywając kolejne etapy Jego Paschy, otwierając serca na Boże działanie, jednocześnie oczyszczając nasze ciało. Uczestników jest sporo, około 100 osób. Wśród nas jest pan Piotr, który w sposób wyjątkowy i nieprawdopodobny wręcz doświadczył i nadal doświadcza działania Bożego w swoim życiu i wielu cudów... Jego świadectwo jest niezwykle poruszające, dlatego poprosiłam go o opowiedzenie Czytelnikom Skąły, co wydarzyło się w jego życiu i jaki miało wpływ na jego „dzisiaj”.



Panie Piotrze, jak Pan trafił na te rekolekcje?

Trafiłem tu przez znajomą koleżankę, która wspominała mi o takich rekolekcjach ze dwa lata temu, może trzy. Jakoś unikałem, ale teraz sytuacja życiowa, przyczyny zdrowotne i psychiczne skierowały mnie tutaj. W Internecie wyszukałem i zostałem przyjęty.

Czyli pierwszy raz jest Pan tutaj?

Tak pierwszy raz.

Opowiadał Pan o swoim życiu, które można podzielić na dwa jakby etapy, przed wypadkiem i po wypadku, który całkowicie odmienił Pana. Proszę opowiedzieć czytelnikom Skąły, jak wyglądało Pana życie przed wydarzeniem w 2013 roku?

Moje życie to była praca, praca i praca. Pracowałem jako kierowca, jeździłem na okrągło i kochałem tę pracę. Do tej pory to robię, ale już nie jeżdżę zawodowo. Praca była bardzo ciekawa. Jeździłem po Polsce i świecie. Miliony kilometrów przejeżdżałem.

Jeździł Pan dużymi TIR-ami?

Początkowo jeździłem samochodami ciężarowymi, ale krótko. Potem samocho-

dami osobowymi. Głównie takim małym busikiem. Praca była bardzo ciekawa, bo ciągle się coś poznawało, odkrywało, oglądało. To były piękne dni. Pracowałem już jako kawaler, potem poznałem moją obecną żonę. Po ślubie to była jakaś „ucieczka” z domu. Wiadomo, w domu są obowiązki różne (śmiech). A facet to jest taki gość, który lubi być dużo poza domem, bo lubi gdzieś walczyć, zdobywać, gonić jakiegoś zwierza, a ja goniłem albo uciekałem przed „zorganizowanymi policjantami” (śmiech). Teraz jeżdżę nieoznakowanymi pojazdami, więc ciężko uciekać (śmiech). Żartuję oczywiście. Natomiast moje życie tak wyglądało: w domu bardzo mało, synowi też, którego bardzo kocham, mało czasu poświęcałem. Uciekałem w pracę, którą bardzo lubiłem. Jeśli robi się to, co się lubi, to można się realizować. Jednak to jest złudne, bo głównie powinniśmy się realizować w Panu Bogu wśród najbliższych, tych, których postawił na naszej drodze. Tak nie było w moim życiu.

Przyszł 2013 rok i co się wydarzyło?

Jechałem służbowo z kolegą z pracy. W okolicach Warszawy zatrzymałem się przy drodze, na poboczu i wysiadłem z

samochodu, żeby „rozprostować kości”. Jechał młody człowiek bardzo szybko, zahaczył pobocze, zwolnił, ale jednak uderzył mnie z prędkością ok. 70 km/godz., co oznacza, że powinienem zginąć. Uderzenie było czołowe w mój bok, poniżej miednicy. Poczulem potworny ból i straciłem przytomność. Świadek tego wydarzenia mówił później, że odleciałem dosłownie ok. 15 m. Okoliczności może nie są istotne, ale wydarzenie to wiele w moim życiu zmieniło. Ja nie powinienem przeżyć. Po pierwsze uderzenie to było śmiertelne. Powinienem mieć połamany kręgosłup w najlepszym wypadku i wiele innych kości. A ja byłem cały i miałem połamana tylko kość udową lewą i w drugiej nodze miałem zerwanych większość więzadeł, ścięgien, mięśni podkolanowych. Te wszystkie obrażenia ujawniały się nieco później. Małżonka nie rozpoznawała mnie w szpitalu. Byłem cały siny, czarny, opuchnięty, kwadratowy.

Dalsza historia była taka, że ocknąłem się. Widzę piękne niebo, bo leżałem na plecach.

Zebrałem się wszelkimi siłami i usiadłem. „Aha, piękne niebo, był wypadek, ale jest dobrze, żyję” tak pomyślałem. Patrzę przerażony, „o nie mam nogi”. Mój towarzysz podróży, kiedy zobaczył, że się ocknałem, podbiegł do mnie, żeby mnie ratować.

A gdzie był kolega podczas tego zdarzenia?

On pozostał w samochodzie i dlatego nic mu się nie stało. Zajął się mną, oczyścił ranę, jak mógł. Pocieszył mnie, że noga jest, tylko „z tyłu”. Bałem się, że się wykrwawię. Chciałem tę nogę wyciągać, wyprostować, ale powstrzymał mnie od tego, żebym sobie nie zrobił większej krzywdy. Noga była prawie urwana, ale ostały się tętnice, które są bardzo delikatne i to był cud. Wracając do nogi prawej, w której miałem zerwane więzadła, wg lekarzy tu z prawej strony idzie więzadło i ścięgno, i nerw, który prowadzi do stopy. Nerw pozostał nieuszkodzony, bo gdyby się zerwał, nie miałbym władzy w nodze.

Przyjechało pogotowie, zabrało mnie i okazało się, że „odchodzę”. Okazuje się, że przy takich urazach następuje wyrzut troponiny, co powoduje zawał serca i człowiek po prostu umiera. U mnie poziom tej troponiny był wyższy, niż przy zawale, ale okazuje się, że nie zmarłem (uśmiech), przeżyłem. Mówią panowie, że wyjątkowe serce, na co ja odpowiedziałem, „tak, z kamienia”. Ratownicy, widząc mój stan, wzywają helikopter, który był kilkanaście kilometrów od miejsca zdarzenia, więc przybył natychmiast. Rozpoczęło się szukanie lądowiska. Praktycznie nigdzie nie było miejsca. Jedynie w szpitalu na Szaserów, co okazało się zbawienne dla mojej nogi, bo w każdym innym szpitalu, wg wysokich specjalistów, nogę miałbym amputowaną, z uwagi na potworny stan zapalny. W międzyczasie trzy razy krew mi przetaczano, byłem trzymany po prostu „na nitce”. Dzięki Bogu przeżyłem to wszystko. Udało się zachować nogę. W szpitalu, przez pierwszy miesiąc nie mogłem się obrócić ani na jedną, ani na drugą stronę.

Muszę jeszcze wrócić na moment do samego wypadku, bo była to dla mnie taka sytuacja wyjątkowa. Doświadczyłem obecności Pana Boga. Wcześniej, jeżdżąc po kraju i za granicą bardzo bałem się wypadku i prosiłem Go, żeby ustrzegł mnie od tego, ale to się zdarzyło. Jak zobaczyłem tę połamaną nogę, myślę sobie „Panie Jezu, nie jest tak źle, Ty cierpiełaś tak bardzo, a ja mam tylko nogę połamaną, za moje grzechy powinienem dużo więcej cierpieć, proszę Cię tylko, żebyś był przy mnie”. Tę Bożą obecność odczuwałem przez cały okres leczenia i później rehabilitacji. Miałem wielki pokój w sercu po tym wydarzeniu, później w szpitalach. Bardzo łagodnie

i spokojnie wszystko przechodziłem i sam się dziwiłem, że tak to mogłem przechodzić. W szpitalu przeszedłem dwie operacje na tej lewej nodze, leżałem ponad dwa miesiące, noga była sztywna, mięśnie zrosły się z kością. Mój organizm ma tendencję do zrostów, a oprócz tego do zrostów przyczynił się ten stan zapalny (zakażenie). W szpitalu na Szaserów rehabilitacja była wyłączona z powodu remontu, więc wróciłem do domu do Lublina i tam byłem rehabilitowany. Rehabilitacja była trudna, bo nie mogłem chodzić. Po pół roku wróciłem na Szaserów, na operację drugiej nogi, tej z zerwanymi ścięgnami i więzadłami. Zgodnie z procedurami NFZ-owskim, więzadła miały być zoperowane w dwóch operacjach, jedna teraz, a za dalsze pół roku druga operacja i noga sztywna. Więc dwie nogi sztywne, a ja cały czas myślałem, o swojej „miłości życia”, żeby mojego jeżdżenia nie oddać. Podłamałem się trochę. Jeden ze specjalistów, poza NFZ, powiedział mi, że podczas jednej operacji mnie zoperuje, ale noga i tak sztywna. Wróciłem do domu, byłem załamany i zniechęcony.

Ktoregoś ranka syn budził mnie na rehabilitację, a został przeze mnie jeszcze zbesztany. Zrezygnowałem i powiedziałem, że nigdzie nie idę. Syn wybiegł z domu, a ja spojrzałem na papieża, którego zdjęcie było na kalendarzu. Patrzę na niego, a on się pięknie uśmiecha. Wtedy wyrzuciłem mu, a było to przed kanonizacją, że jest święty a tu nie działa, widzi, że taki jestem. To była wręcz męska kłótnia. Wykrzyczałem z siebie złość, opadłem z sił i usnąłem. Nie wiem, może to było kilkadziesiąt minut, a tu dzwoni żona i mówi, żebym natychmiast się szykował, bo jedziemy do Warszawy. Oczywiście nie chciałem.

Wspomnę tu o ważnej sprawie, mianowicie, podczas mojego pobytu na Szaserów, żona mieszkała u swojej kuzynki w Warszawie. Właśnie wtedy, kiedy kłóciłem się z Ojcem świętym, kuzynka ta opowiedziała moją historię swojej szefowej. Okazało się, że ta pani miała znajomego lekarza, który dokształca się cały czas za granicą, stosuje nowatorskie metody leczenia, jest najwyższej klasy specjalistą i może pomóc. Zadzwoiła do niego i okazało się że zwolniło się miejsce na wizytę, bo ktoś zrezygnował. Tym sposobem trafiłem do lekarza bardzo zdolnego i dobrego. Zoperował mnie. W nodze, która miała być sztywna zmienił geometrię stawu, zrekonstruował jedno więzadło. Szczegółów nie będę mówił, bo i tak się nie znam, w efekcie przywrócił mi sprawność kolana w stopniu wystarczającym do normalnego funkcjonowania. Z drugą nogą też sobie poradził, chociaż te skostnienia doprowadzały do odtwarzania komórek, które za-

chowowały się jak komórki nowotworowe. Wszyscy specjaliści to mówili i mieli rację. „Mój” pan doktor poradził sobie z tym problemem, ponieważ naświetlił nogę i wygasił tym sposobem rozrost komórek. Powięzi i mięśnie pocerował. Okazało się, że noga może być sprawna niemal do pełnego zakresu ruchu. Ktoś, kto nie zna mojej historii musiałby naprawdę dobrze się przypatrzeć, żeby dostrzec jakąkolwiek dysfunkcję ruchu. Później trafiłem do szpitala w Lublinie już na rehabilitację. Kolega polecał mi bardzo dobrego rehabilitanta, Ryśka. Jakoś o nim zapomniałem, pojechałem na turnus rehabilitacyjny z NFZ. Czas mijał. Po tej drugiej operacji (lewej nogi) chodziłem na rehabilitację prywatnie, na basen, gdzie były wodne masaże, które mi bardzo pomagały. Ponieważ miałem wykupionych już bardzo dużo karnetów na basen otrzymałem w nagrodę wejście na siłownię. Początkowo ćwiczyłem bez obciążenia. Tam trener owszem pozwolił mi ćwiczyć, ale na moją odpowiedzialność. Po czym zreflektował się, podszedł do mnie i polecił mi bardzo dobrego rehabilitanta. Podał mi numer jego telefonu i okazało się, że był to telefon do owego Ryśka. Rysiek poświęcał mi dużo czasu ok. 2 godzin dziennie z przerwami, przez 4 dni w tygodniu. Zużywałem dwie koszulki, takie poty ze mnie wyciskał (śmiej). Wracając po tej rehabilitacji niemal nieprzytomny. Walka trwała pół roku.

W planach była jeszcze jedna operacja, rekonstrukcji bocznych więzadeł, ale po tej półrocznej rehabilitacji, pan doktor stwierdził, że „kończymy znajomość”, ponieważ ta operacja mogłaby bardziej zaszkodzić, niż pomóc. Stwierdził, że rehabilitacja w Lublinie jest bardzo dobra. Powiedział, że stabilizacja jest zachowana i „bez tego boku” mogę żyć, tylko muszę uważać. Zalecił mi spacer, rower, żadnych gier zespołowych, piłki itp.

Czekały mnie jeszcze dwie operacje, ponieważ miałem w sobie mnóstwo żelastwa, śruba śródszpikowa, blaszka pod kolanem tworząca usztywnienie z czterema śrubami, rygle, które tkwiły w kości udowej. Były po to, żeby scalić tę kość przez śrubę śródszpikową. Te rygle bardzo mi przeszkadzały, zaczęłam nimi, gdzieś tam nimi uderzyłem. To było bolesne, robiły się krwiaki. Jeszcze jedna rzecz. Miałem skostnienie nad kością udową i to wychodziło w pośladku. Pan doktor wcześniej mówił mi, że to jest tylko chrząstka 3 na 4 cm. Nie ma sensu tego ruszać. Pan doktor nie chciał tych dwóch operacji robić na raz, ponieważ miał doświadczenie, że w wypadku dwóch cięć w różnych miejscach,



jedno się goi a drugie nie.

Jeszcze chciałbym opowiedzieć o moich „lękach” przed operacjami. Wciąż słyszałem a to ktoś się nie obudził, był sparaliżowany po znieczuleniu w kręgosłup, ktoś tam w górę został sparaliżowany. Różne przedziwne historie. Operacja miała odbyć się w terminie ok. miesiąca od wizyty, chociaż powinna być przeprowadzona jak najszybciej. Okazało się, że Opatrzność tak sprawiła, że tuż po świętach Wielkiej Nocy we wtorek, ktoś zrezygnował z terminu i zwolniło się miejsce. Oczywiście jedziemy. Diabeł zaczął mi podsuwać myśli. A jak oni będą „wczorajsi” po tym dyngusie, to będzie ze mną źle. Od razu widzę, że leżę sparaliżowany od góry do dołu, przerażenie w oczach. Poza tym okazało się, że pan doktor anestezjolog spóźnia się. Już leżę na tym stole operacyjnym, zostały tam mi zaaplikowane kroplówki i inne rzeczy. Wbiega operator (pan doktor od operacji) i chce już kroić, a anestezjologa nie ma. Dzwonią, szukają, okazuje się, że anestezjolog dopiero jedzie do pracy. Po pół godzinie wpada, przeprosza, tłumaczy, że zapomniał okularów i musiał zajechać do apteki, żeby sobie kupić zastępcze. Wyciąga te okulary a okazuje się, że dwa denka od butelek, takie grube szkła. Lekarz niedowidzący i ma trafić w czuły punkt w kręgosłupie! Myślę, że pewnie „wczorajszy” skoro się spóźnił. Pierwsze wkłucie nie trafił, więc trauma, ale dzięki Bogu udało się za drugim razem. Te przeżycia były trudne dla mnie.

Następna operacja z tą nogą była też skomplikowana, trwała dłużej, ale już nie będę opowiadał. Następne dwie operacje już wykończyły mnie niemal do cna. Pan doktor mówił mi, żebym zrobił dłuższą przerwę, bo nie wytrzymam psychicznie. Ale miałem umowę z pracodawcą, że miałem się leczyć do końca, więc spróbowałem i udało się. Ostatnia operacja była najcięższa pod względem psychicznym. Ledwo wszedłem na stół operacyjny. Okazało się, że ma mnie znieczulać taki „młodzieniaszek”. Myślę „no, student będzie mnie usypiał”. Ten młody człowiek, okazał się być doskonałym anestezjologiem. Wkłuł się bardzo sprawnie, za pierwszym razem. Znieczulił mnie jakąś maścią, więc prawie nie czułem tego wkłucia. Za dużo paplam (śmiech).

Ale co było dalej? Walka, wciąż walka. Jednak przez cały czas, mimo tych dołów i trudnych sytuacji, miałem to poczucie spokoju, poczucie opieki z Nieba, nie-spotykanej do tej pory. Teraz, będąc na rekolekcjach, właśnie porównuję tę moją sytuację w tym momencie, kiedy ksiądz rekolekjonista mówił, że Pan Jezus chce być zaproszony. Ja wtedy, bezpośrednio

po wypadku zaprosiłem Go, żeby był ze mną. Pan Jezus dotrzymał słowa i był przy mnie cały czas. Dlatego wszystko ułożyło się dla mnie bardzo pięknie.

Ostatnia operacja, to w zasadzie kosmetyka. Okazało się, że ta część, która była skostnieniem nad kością, której pan doktor nie chciał ruszać, była bardzo bolesna. Myślałem, że to przez tę intensywną rehabilitację, ale to urosło i pan doktor jednak to wyciął. Chrzastka już nie odrasta, nie odnawia się.

Muszę jeszcze powiedzieć o najważniejszej osobie, która przy mnie była, i dzięki niej przeszedłem wszystko łagodnie. To była moja małżonka. To było bardzo ważne. Różnie bywało w moim małżeństwie. Nawet były bardzo trudne chwile, wspominałem nawet o separacji. W swoim zapatrzeniu w siebie, wiele nie widziałem, nie dostrzegałem drugiej osoby, jej potrzeb, może nawet oczekiwań. Już szczegółów nie będę opowiadał. Tymczasem będąc jeszcze w szpitalu na Szaserów, jedna z pielęgniarek, które znałem przecież po imieniu, podczas tego długiego pobytu powiedziała mi: „Ty to jesteś szczęściarz wielki. Ja, jak tu pracuję 30 lat, drugi raz widzę, żeby żona się tak mężem opiekowała, jak Twoja Tobą”. Te słowa spowodowały, że zaczęło mi to dawać do myślenia. Muszę wyjaśnić, że po każdej operacji jest walka, żeby stanąć na nogi. Trzy razy uczyłem się chodzić, pionizacja, nauka siadania, wstanie na nogi... Najgorzej było po pierwszej operacji. Będąc w Lublinie, wracam wieczorem po rehabilitacji, piękna kolacja, patrzę co się dzieje? Myślę, no tak pomogła mi wyjść z tego wszystkiego, to pewnie mi już podziękuję za te złości moje i inne rzeczy. Przypominałem sobie, że to jest nasza rocznica, więc przeproszam żonę, że zapomniałem. A ona mówi: „Nie ma problemu, nic się nie dzieje. Ja też chciałam ci coś powiedzieć. Wiesz co, ja to tak trochę, może nie cieszę się, ale jestem zadowolona z tej sytuacji, ponieważ jesteśmy razem. Wcześniej Ciebie nie było, a teraz jesteśmy razem.”

Wcześniej zastanawiałem się, co ten Pan Bóg ode mnie chce, że On mnie ocalił, cud za cudem jest. To nie jest jeden cud ocalenia, tylko cud za cudem. Uratował mi życie, stawia mnie na nogi, jestem jak nowo narodzony. W tej pysze myślę sobie, że ani papierów ani mądrości nie mam, czego On chce? Wtedy właśnie przyszła ta odpowiedź. „Ty idioto przecież masz, to co ci Pan Bóg dał najważniejsze: żona, dziecko, tu masz się realizować, a nie gdzie indziej.” Wtedy zrozumiałem to wszystko. Oto i tak historia mojego życia się zakreśliła.

Dalszej historii nie będę już opowiadał, bo Pan Bóg dalej walczy o mnie. Znowu

zaczęłem uciekać do pracy, to mi zmienił pracę (śmiech). Nie chcę mówić o okolicznościach, bo za tym stoją pewne osoby, które mnie zraniły, ale myślę, że było mi to potrzebne, żeby zniszczyć zapatrzenie w siebie, bo mam różne skłonności...

Pewne schorzenia doprowadziły mnie tu na post do Konstancina. Tutaj, na tych rekolekcjach odnajduję bezwarunkową miłość Pana Boga, bardziej względem siebie, mimo grzechów, które człowiek popełnia, tych lęków, które gdzieś tam miałem w stosunku do Pana Boga. Tak, jak księża mówili, jesteśmy zamknięci w sobie, nasze wspomnienia idą za nami. Konstancin otworzył mi oczy na moje życie, dzieciństwo, które też nie było łatwe. Moje ranienia innych, nawet najbliższych, co jest najsmutniejsze, bo ich raniimy najbardziej..., to jest tak, że nasze zranienia przenosimy na innych. To też Konstancin mi uświadomił, bardziej zrozumiałem to i to, że później człowiek ucieka, ale widzi siebie jakim jest. Tak jak św. Piotr, który też uciekał po zaparciu się Jezusa. Uciekał w te pędy, ja też uciekałem. Piotr wrócił skruszony i mocno żałujący swego czynu.

Rekolekcje w Konstancinie też mi to uświadamiają, nasze krzyże i nasze przeznaczenie, że krzyż ma głęboki sens. Pascha dotyczy każdego z nas. Trzeba nam wziąć krzyż na plecy, jak Chrystus i do przodu. Ufając Panu Jezusowi. Trzymać się Jego, bo inaczej się nie da. Często się Go nie trzymałem, myślałem, że ja to jestem! Coś udało mi się w moim życiu złagodzić, ale za chwilę wydarzenie potęgowało się, bo ja jestem ten boss, ja jestem ten siłacz, A to nie tak. Bez Boga nie mamy w ogóle szansy do przodu iść. Takie to moje odczucia i wnioski po tych rekolekcjach. Teraz czuję tę miłość Bożą, czuję, że On mnie cały czas zaprasza: „Chodź, weź Mnie, bądź ze Mną, a będziesz szczęśliwy”. To jest takie motto tego przebywania na rekolekcjach i całego wydarzenia.

Życzę Panu, Panie Piotrze, wielu przeżyć z Panem Jezusem, trwania przy Nim razem z Rodziną, wiele zdrowia i serdecznie dziękuję za rozmowę.

Spisała Iwona Choromańska



CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

Św. Ludwika de Marillac

Na świat przyszła w Paryżu 12 sierpnia 1591 r. w rodzinie arystokratycznej, której wielu członków zajmowało ważne stanowiska u boku króla Ludwika XIII. Wuj Ludwika - Michał - objął w 1629 r. wysoki urząd ministra sprawiedliwości. Ojciec Ludwika, Ludwik, był radcą parlamentu francuskiego. Nie znamy jej matki, a narodziny dziewczynki owiane są tajemnicą. Mimo, że ojciec uznał ją oficjalnie za „córkę naturalną”, to podejrzewano wówczas nawet, że jest córką jednego z braci Michała.



Dziewczynka urodziła się, kiedy jej ojciec owdowiał po śmierci pierwszej żony. W 1603 r. ożenił się ponownie, gdy córka miała 3 lata. Została wówczas odesłana na pensję w klasztorze królewskim Świętego Ludwika w Poissy 25 lipca 1604 r. umarł jej ojciec i opiekę nad nią sprawował wuj Michał. Większość dzieciństwa Ludwika przebywała w internatach prowadzonych przez zakonnice (do 13 roku życia u sióstr dominikanek w Poissy). Tam dominikanki uczyły Ludwikę poznawać Boga, czytać, pisać i malować. Otrzymała solidną formację humanistyczną pod kierownictwem jednej ze swoich ciotek, Matki Ludwika de Marillac. Prawdopodobnie wtedy Ludwika poznała duchowość Katarzyny Sienneńskiej, która później będzie przebiegać w jej pismach duchowych. Później wuj umieścił ją na pensji w Paryżu.

Jako piętnastolatka Ludwika marzy-

ła o wstąpieniu do zakonu Kapucynek, który słynął z surowej reguły. Nie została tam jednak przyjęta ze względu na słaby stan zdrowia. Jej krewni zdecydowali, żeby 5 lutego 1613 r. wyszła za Antoniego Le Gras, który sprawował funkcję sekretarza królowej Anny Medycejskiej. Jej mąż pochodził ze starego rodu, któremu udało się w końcu uzyskać szlachectwo. Ludwika 18 października 1613 r. urodziła syna Michała. Nie była szczęśliwa w małżeństwie, ponieważ jej mąż był gwałtowny, zapewne z tego powodu, że chorował na schizofrenię, przez co stracił posadę. Zmarł w roku 1625, a owdowiała i niezamożna Ludwika umieściła syna w szkole z internatem. Sama zmieniała miejsca zamieszkania, aż okazało się, że w pobliżu jej nowego, skromnego domu mieszkał św. Wincent a Paulo, który w 1629 r. uczynił ją wizytatorką bractw miłosierdzia. Ludwika odwiedzała kolejne miejsca, reformując je. Potem została opiekunką „Córek Miłości” – młodych, wiejskich dziewcząt, które chciały poświęcić się opiece nad chorymi i ubogimi. Z czasem „Córki Miłości” przekształciły się w nową rodzinę zakonną „Siostr Miłosierdzia”, zwaną popularnie szarytkami. Za dzień narodzin zgromadzenia uważa się 25 marca 1642 roku, kiedy to pierwsze cztery siostry wraz z panią Le Gras złożyły swoje śluby na ręce św. Wincentego.

Z czasem powstawały kolejne wspólnoty Sióstr zakładane wokół Paryża, a od 1638 r. powstawały liczne placówki w całej Francji. Szarytki zajmowały się najuboższymi chorymi w ich domach, opiekowały się rannymi na skutek działań wojennych, niosły pomoc więźniom i porzuconym dzieciom. Siostry żyły w niewielkich wspólnotach. Celem formacji było ich

usamodzielnienie się i zdolność do zarobienia na własne utrzymanie.

W latach 1644-1649 doszło do zaostrożenia sytuacji politycznej i gospodarczej we Francji z powodu Frondy, która była buntem zbrojnym społeczeństwa wobec wysokich podatków i nepotyzmowi urzędników, w rezultacie czego wielu Francuzów cierpiało głód i chorowało. Szarytki, jako jedyny zakon żeński, przemierzały kraj od wsi do wsi i służyły pomocą i pocieszeniem. W 1652 r. Ludwika posłała pierwsze Siostry Miłosierdzia do Polski.

Pisała: „Nie wystarczy chodzić i dawać, ale trzeba mieć serce wolne od wszelkiego pragnienia korzyści (...), trzeba nam stale mieć przed oczyma nasz wzór, którym jest przykładne życie Jezusa Chrystusa. Jesteśmy wezwane do naśladowania Go nie tylko jako chrześcijanki, ale także jako wybrane przez Boga, by Mu służyć w osobie Jego Ubogich”.

Ludwika zmarła w opinii świętości 15 marca 1660 r. w wieku 69 lat. Została beatyfikowana przez papieża Benedykta XV w 1920 r., a kanonizował ją papież Pius XI w 1934 r. Papież Jan XXIII ogłosił św. Ludwikę patronką służby socjalnej w 1960 r. Relikwie Świętej spoczywają w kaplicy domu macierzystego Sióstr Miłosierdzia w Paryżu.

Źródło: <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/03-15b.php3>

Joanna Matkowska

KĄCIK SPORTOWY

LeBron James najlepszym strzelcem NBA

Trwała końcówka trzeciej kwarty, gdy LeBron James zdecydował się na rzut w okolicy linii rzutów wolnych. Rzut historyczny, który oddał „Królowi” to, co królewskie i pozwolił mu pobić legendarny rekord liczby zdobytych punktów obecnego na trybunach Kareema Abdul-Jabbara.



Świat koszykówki już od paru tygodni czekał na ten moment. Przed meczem Los Angeles Lakers z Oklahoma City Thunder, LeBron James potrzebował 36 punktów, aby przeskoczyć na liście najlepszych strzelców dotychczasowego lidera wszech czasów. LeBron osiągnął swój upragniony cel na 10,9 sekundy przed zakończeniem trzeciej kwarty. Po podaniu od Russella Westbrooka 38-latek przedryblował Kenricha Williamsa i z odskoku rzucił piłkę nad rękami obrońcy Thunder. Piłka „przecięła” siatkę i w ten sposób LBJ został najlepiej punktującym graczem w historii NBA. W tym momencie skrzydłowy miał na swoim koncie już potrzebne 36 punktów, a zarazem 38 388 pkt. w całej swojej karierze, co wystarczyło do pobicia rekordu Kareema (38 387 pkt.). Po meczu z OKC miał na swoim koncie 38390 punktów, bo w całym meczu 38-latek zanotował 38 punktów, co jednak nie uchroniło Lakers przed porażką. Ale tego wieczora nie miało to aż takiego znaczenia...

Po historycznym rzucie mecz został przerwany, ponieważ NBA nie zamierzała czekać na rozstrzygnięcie pojedynku i ostatnią syrenę z rozpoczęciem krótkiej ceremonii. Na parkiecie pojawił się ogromny tłum, w którym były dwie kluczowe osobistości – komisarz ligi Adam

Silver oraz Kareem Abdul-Jabbar. Zanim ktokolwiek zabrał głos, LeBron miał okazję celebrować swój sukces ze swoją najbliższą rodziną, w tym z synami Bronnym i Bryce'em, którzy pojawili się na trybunach. Jako pierwszy przemówił komisarz ligi:

- Rekord, który był aktualny przez prawie 40 lat, o którym Kareem i wiele osób myślało, że nigdy nie zostanie pobity. LeBron, jesteś najlepszym punktującym NBA wszech czasów. Gratulacje!

Po słowach komisarza Kareem Abdul-Jabbar podniósł w górę piłkę meczową, symbolizującą rekord, a następnie przekazał ją w ręce LeBrona, z którym uścisnęli sobie dłonie. Samo wydarzenie natomiast podsumował tymi słowami: **Kariera LeBrona od początku wyglądała tak, jakby miał zdominować grę. Trwa to już 20 lat, więc trzeba go za to docenić. Potrafi być prawdziwym liderem.**

Wyraźnie wzruszony całym wydarzeniem bohater wieczoru powiedział:

- Dziękuję wszystkim wiernym kibicom Lakers. Jesteście jedyni w swoim rodzaju. Cieszę się, że mogłem to zrobić w obecności tak wielkiej legendy, jaką jest Kareem. Proszę, dajcie mu owację na stojąco. Dziękuję za to, że dostałem możliwość bycia częścią czegoś, o czym zawsze marzyłem.

Swoją rekord Jabbar, ustanowił blisko 40

lat temu. Jak już wspomniano wiele osób uważało, że nigdy nie zostanie pobity. Było to 5 kwietnia 1984 roku, gdy przebił osiągnięcie innej legendy ligi - Wilta Chamberlaina, zostając wówczas najlepszym strzelcem NBA. LBJ urodził się dziewięć miesięcy później.

Abdul-Jabbar w trakcie swojej kariery trafił tylko raz za trzy punkty, a mimo to w trakcie 20 sezonów notował średnio 24,6 punktu na mecz, co dzięki rozegranemu 1560 meczów pozwoliło mu ustanowić taki rekord. LBJ z kolei w przekroju całej kariery notował 27,2 punktu na mecz i rozegrał dotąd 1410 spotkań, ale on dla odmiany regularnie rzuca za 3 punkty, z całkiem niezłą skutecznością, co zapewne pomogło mu w tym historycznym osiągnięciu. Niemniej sam podkreśla, zresztą bardzo słusznie, że nie uważa się tylko za „strzelca”, bo jak sam mówi, tym co go definiuje, to wszechstronność, potwierdzając to w jednej ze swoich wypowiedzi: **...chciałem podkreślić, że zdobywanie punktów nie definiuje mnie jako gracza.**

Tak czy inaczej po 20 latach od rozpoczęcia swojej bogatej kariery, LeBron James zapisał na swoim koncie jedno z największych osiągnięć. Trudno je porównywać z nagrodami MVP czy zdobytymi mistrzostwami, ale z pewnością jest to świadectwo tego, jak wielkim stał się koszykarzem i jak wiele znaczy dla koszykówki. Osiągnięcie to jest tym bardziej wyjątkowe, o czym nie wszyscy wiedzą, że Amerykanie liczą do tego zestawienia tylko punkty zdobyte w sezonie zasadniczym, pomijając play-offy. Mówiąc najkrócej nie biorą pod uwagę drugiej części sezonu, która jest bezpośrednią walką o mistrzostwo najlepszych 16 drużyn ligi. Tymczasem w Europie czy w większości lig sumuje się punkty z obu faz rozgrywek ligowych. Gdyby punkty policzono po „europejsku” bilans LeBrona obecnie ponad 46 000 pkt. Więc jeśli spojrzymy na to z takiej perspektywy, to okaże się, że LeBron James jest liderem wszech czasów już od dawna.

ciąg dalszy na str. 20

INTENCJE MSZALNE

6 - 19 marca 2023 r.

20. 03 – poniedziałek

(Uroczystość św. Józefa

– Oblubienica Najświętszej Maryi Panny):

7.00: dusze w czyśćcu cierpiące

7.00: śp. Zuzanna Hołdak – 20 greg.

7.30: śp. Zbigniew Kania – 20 greg.

10.00: śp. Helena, Stefan i Jan Kurek

18.00: śp. Wiktoria i Józef Cieślak

20.00: śp. Jan Walczak – 20 r.śm.

21. 03 – wtorek:

7.00: śp. ks. Piotr Pawlukiewicz – 3 r.śm.

7.00: śp. Zuzanna Hołdak – 21 greg.

7.30: śp. Zbigniew Kania – 21 greg.

10.00: śp. Michał, Wanda i Michał Małachowscy

18.00: śp. Elżbieta Kosnowska

20.00: śp. Krystyna i Eugeniusz Szatkowscy

22. 03 – środa:

7.00: śp. Zuzanna Hołdak – 22 greg.

7.30: śp. Zbigniew Kania – 22 greg.

10.00: śp. Alina Kwedrawskiene

18.00: zbiorowa ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Rity

20.00: śp. Zbigniew Kuliński

23. 03 – czwartek:

7.00: o miłosierdzie i odpuszczenie win dla dusz w czyśćcu cierpiących

7.00: śp. Zuzanna Hołdak – 23 greg.

7.30: śp. Teresa Kubicka

7.30: śp. Zbigniew Kania – 23 greg.

18.00: zbiorowa do św. Ojca Pio

24. 03 – piątek:

7.00: o zdrowie i łaskę wiary dla Pawła

7.00: śp. Zuzanna Hołdak – 24 greg.

7.30: za dusze czyśćcowe najbardziej potrzebujące Bożego Miłosierdzia

7.30: śp. Zbigniew Kania – 24 greg.

18.00: śp. Jerzy Żuchniewicz

25. 02 – sobota

(Uroczystość Zwiastowania Pańskiego):

7.00: o zdrowie i łaskę wiary dla Pawła

7.00: śp. Zuzanna Hołdak – 25 greg.

7.30: o błog. Boże, potrzebne łaski, o dobry wybór szkoły i dostanie się do szkoły dla Piotra

7.30: śp. Zbigniew Kania – 25 greg.

18.00: śp. Wiesława i Wacław Paderewscy

26. 03 – V niedziela Wielkiego Postu:

7.00: śp. Zuzanna Hołdak – 26 greg.

8.30: śp. Zbigniew Kania – 26 greg.

10.00: śp. Michałina i Ryszard Kowalczyk, c.r. Kowalczyków i Adamców

11.30: dziękczynna w dniu 1 urodzin Mateusza z prośbą o błog. Boże, zdrowie i potrzebne łaski oraz o opiekę dla całej rodziny

13.00: za Parafian

16.00: śp. Alina Zabrotowicz

18.00: śp. Jadwiga – 19 r.śm., Franciszek – 30 r.śm. i Mirosław, c.r. Jasińskich i Wawrzynów

20.00: dziękczynna w rocznicę urodzin Ireny i Zuzi – 5 rocznica urodzin z prośbą o błog. Boże i potrzebne łaski

27. 03 – poniedziałek:

7.00: śp. Zuzanna Hołdak – 27 greg.

7.30: dziękczynna za udaną operację z prośbą o błog. Boże i dary Ducha Świętego dla Sławomira

7.30: śp. Zbigniew Kania – 27 greg.

18.00: śp. Maria Zalewska – 7 r.śm.

28. 03 – wtorek:

7.00: o szczęśliwy przebieg operacji i zdrowie dla Tymoteusza

7.00: śp. Zuzanna Hołdak – 28 greg.

7.30: śp. Zbigniew Kania – 28 greg.

18.00: śp. Leon i Janina Owczarscy, Aleksandra i Stanisław Brojek

29. 03 – środa:

7.00: śp. Stanisław Popkowski

7.00: śp. Zuzanna Hołdak – 29 greg.

7.30: śp. Zbigniew Kania – 29 greg.

18.00: zbiorowa ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy

30. 03 – czwartek:

7.00: śp. Aniela i Ryszard z okazji imienin, Jan i Alicja Parzyszek, Stanisława i Kazimierz Kirylak

7.00: śp. Zuzanna Hołdak – 30 greg.

7.30: śp. Zbigniew Kania – 30 greg.

18.00: śp. Janina i Edward Kaczanowscy – 30 r.śm.

31. 03 – piątek:

7.00: śp. Czesława i Bernard, Grażyna w r.śm., Karol, Zbigniew i Grażyna Tokarscy

7.30:

18.00: śp. Antoni, Rozalia i Zenon Tkaczyk

1. 04 – sobota:

7.00:

7.30: śp. Stanisława i Andrzej, Janusz Próchnik

8.00: Msza święta wynagradzająca Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny za zniewagi nasze i ludzkości

18.00: śp. Stanisław i Teodozja Duccy

2. 04 – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej:

7.00: śp. Jadwiga i Jan Malinowscy

8.30: śp. Józef, Halina, Agnieszka i Franciszek Koriak

10.00: śp. Barbara Szala – 27 r.śm., Mieczysław Szala – 11 r.śm., Elżbieta Łaszczyk – 2 r.śm., Krzysztof Perłowski – 2 r.śm. i Marek Harasiniuk – 2 r.śm.

11.30:

13.00: w intencji Parafian

16.00: śp. Katarzyna, Wiesław, Marianna i Stefan Kołodziejczyk

18.00: śp. Aleksander Kazimierski – 40 r.śm. i Helena Palmonczyńska – 50 r.śm.

20.00: śp. Janina, Edward, Jerzy, Wiesław i Hubert Wisłoczy

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Dzisiejsza, już czwarta niedziela Wielkiego Postu w tradycji Kościoła nazywana jest niedzielą Laetare, czyli niedzielą radości. W połowie Wielkiego Postu Kościół wzywa wiernych do radości, aby wszyscy podejmujący trud przemiany serca wytrwali w tym niełatwym codziennym wysiłku.

2. Dzisiejszą niedzielą rozpoczynamy w naszej parafii rekolekcje wielkopostne, które trwać będą do środy włącznie. Serdecznie witamy w naszej wspólnoty ks. Wojciecha Mikulskiego, kapłana archidiecezji łódzkiej, absolwenta Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, który w tym roku wygłosi do nas nauki rekolekcyjne.

* **Dorosłych** zapraszamy jeszcze w poniedziałek, wtorek i środę na Mszę św. z nauką rekolekcyjną na godz. 10⁰⁰ lub 18⁰⁰.

* **Uczniowie Szkoły Podstawowej** przyjdą na swoje rekolekcje przed południem w ramach zajęć lekcyjnych.

* **Studentów i młodzież** zapraszamy w te dni na godz. 20⁰⁰. Do spowiedzi można przystępować codziennie, w szczególności jednak sposób zapraszamy do skorzystania z sakramentu pokuty we wtorek. Tego dnia spowiadać będziemy od godz. 9³⁰ i po południu od godz. 17¹⁵. Bardzo prosimy by nie odkładać spowiedzi na Wielki Tydzień. Szczegółowy program rekolekcji jest wywieszony przed kościołem i zamieszczony na stronach internetowych parafii.

3. W czasie rekolekcji kancelaria parafialna będzie nieczynna.

4. Dziś jeszcze zapraszamy na Gorzkie Żale z nauką pasyjną na godz. 17⁰⁰.

5. Jutro w Kościele liturgiczna uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP.

6. W najbliższy piątek 24 marca, Nabożeństwo Drogi Krzyżowej o godz. 17⁰⁰ z udziałem dzieci, o godz. 19⁰⁰ Droga Krzyżowa ulicami naszego osiedla.

7. Sakrament Chrztu św. będzie udzielany w I i II dzień Świąt Wielkanocnych. Zapisy na chrzty w święta przyjmujemy w kancelarii parafialnej od czwartku.

8. Przy garażach, przy wyjściu z kaplicy można nabyć wydawnictwa i prasę katolicką. Zachęcamy do lektury.

9. Parafialna Caritas rozprowadza świece na stół wielkanocny, które są wsparciem dla najuboższych rodzin z naszej parafii.

10. Za tydzień ofiary składane na tacę przeznaczone będą na dokończenie budowy tej świątyni.

LeBron James najlepszym strzelcem NBA ciąg dalszy ze str. 18

Ponad rok temu - 12 lutego 2022 roku rzucił przeciwko Warriors 26 punktów i wyprzedził Kareema Abdul-Jabbara w zestawieniu sumy punktów za sezon zasadniczy i play-offy. Trzeba jednak oddać Amerykanom, że nie pominęli tego faktu i jest o tym mowa na oficjalnej stronie NBA.

W klasyfikacji wszech czasów za Jamesem plasuje się oczywiście Kareem Abdul-Jabbar. Podium uzupełnia Karl Malone. Następnym po LeBronie aktywnym zawodnikiem w tym rankingu jest dopiero 14. Kevin Durant, ale jego szanse na pobicie obecnego rekordu są praktycznie żadne. Biorąc pod uwagę, że James wciąż nie zamierza kończyć kariery i jeszcze w tym sezonie być może przekroczy barierę 40 000 punktów, istnieje spore prawdopodobieństwo, że tym razem na nowego rekordzistę przyjdzie poczekać znacznie dłużej, niż miało to miejsce teraz.

Bartos

MAMY POLECAJĄ

KAPUŚNIAK Z KISZONEJ I BIAŁEJ KAPUSTY



Pyszny kapuśniaczek nie tylko dla tych, którzy są na Poście Daniela

Składniki:

- * 300-400 g kapusty kiszzonej,
- * 200-300 g kapusty białej (świeżej),
- * 2 marchwie,
- * 1 pietruszka,
- * ½ korzenia selera,
- * 2 cebule,
- * 3 ząbki czosnku,
- * kilka ziaren ziela angielskiego,
- * 2-3 liście laurowe,
- * sól himalajska,
- pieprz, majeranek, kminek,

Włoszczyznę umyć i pokroić w kostkę. W garnku z małą ilością wody udusić jedną pokrojoną w kostkę cebulę oraz pokrojony czosnek. Dopełnić garnek wodą, dodać włoszczyznę, ziele angielskie, liść laurowy i gotować około 15 minut. Następnie dodać pokrojone kapusty, drugą cebulę, obsmażoną na suchej patelni. Gotować na małym ogniu około 1 godziny. Doprawić solą, pieprzem, majerankiem i kminkiem. Udekorować na talerzu natką pietruszki.

Bartoszowa

MSZE ŚWIĘTE

W **niedziele** o godz.: 7.00, 8.30, 10.00 (z oprawą scholi młodzieżowej), 11.30 (z udziałem dzieci i z oprawą scholi dziecięcej), 13.00, 16.00, 18.00, 20.00 (studenci).
W lipcu i sierpniu nie ma Mszy św. o godz.: 7.00 i 16.00.

W **dni powszednie** o godz.: 7.00, 7.30, ok. 8.30 (w pierwsze soboty miesiąca), 17.00 (w pierwsze piątki miesiąca), 18.00.

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

- w piątki po Mszy św. wieczornej do 21.00
- w niedziele po Mszy św. o godz. 20.00

SPOWIEDŹ

Podczas każdej Mszy św. oraz w pierwsze piątki miesiąca od godz. 16.30.

KANCELARIA

poniedziałek, środa, czwartek piątek 16.00-17.30,
wtorek po wieczornej Mszy św. i ewentualnym nabożeństwie.
Nieczynna w I piątki miesiąca, soboty, święta kościelne i państwowe.
tel. 226641099; fax 226652626

dyżury:

- ks. proboszcz: poniedziałek
- ks. Jacek: czwartek i piątek
- ks. Konrad: wtorek i środa

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971, xjan@poczta.fm

ks. Jacek Maliszewski – wikariusz, tel. 226665263, jacekmaliszewski70@gmail.com

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264, corrado5@vp.pl

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA 31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY
POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.
Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.
oprawa graficzna i skład - Jacek Owczar
adres redakcji: redakcja@swlukasz.waw.pl